10 GR

Warszawa, środa 29 stycznia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 30 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

Przywrócenia praw emerytom
żąda w Sejmie pos. Hoffman

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu pos. Hoffman zgłosił wniosek o zmianę rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 22 listopada 1935 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych. Pos. Hoffman domaga się w swojim wniosku skreślenia niektórych przepisów wymienionego dekretu, niekorzystnych dla wojskowych i cywilnych emerytów ze służby w byłych państwach zaborczych. W szczególności domaga się skreślenia przepisu o niepoliczalności do emerytury służby wojskowej, pełnionej w b. państwie zaborczem, o ile dana osoba nie uzyskała już w b. państwie zaborczem charakteru funkcjonarjusza państwowego lub zwodowego wojskowego, albo o ile nie przeszła bezpośrednio do służby państwowej polskiej cywilnej lub wojskowej, względnie do służby w jednej z formacyj wojskowych, uznanych przez państwo polskie.

Pos. Hoffman domaga się również skreślenia przepisu, zaliczającego do wysługi emerytalnej tylko 3/4 lat spędzonej w b. państwach zaborczych, oraz skreślającego korzystniejsze policzenie lat wysługi naprzykład spowodu pełnienia służby podczas wojny.

Wreszcie wnioskodawca proponuje skreślenie przepisu dekretu, który zmniejsza o 10 procent zaopatrzenia emerytalne emerytów wdów i sierot, przyznane im na podstawie ustawy z dnia 11 grudnia 1932 r. We wszystkich tych sprawach wniosek zmierza do przywrócenia przepisów ustawy emerytalnej z r. 1923, czego — jak wiadomo — domagają się związki emerytów poparte przez organizacje pracownicze.

NASZE ABC

Graždanka

(w) Podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Poczt i Telegrafów Ukrainiec poseł Pełeński wystąpił z żądaniem, aby poczta na terenie, na którym znajduje się w znaczniejszej liczbie ludność ukraińska, przyjmowała listy, w których również i miejscowość byłaby wypisana po ukraińsku, a także, aby w tym języku można było adresować czeki i listy polecone. W odpowiedzi na to poseł Pacholczyk zwrócił uwagę, że nie można wymagać od każdego urzędnika, aby znał alfabet wschodni.

Używanie przez Ukraińców alfabetu rosyjskiego, znanego u nas pod nazwą graždanki, jest istotnie jedną z największych przeszkód w stosunkach na naszych kresach wschodnich. Między używanym w Europie alfabetem łacińskim a alfabetem wschodnim zachodzi różnica zasadnicza, znacznie większa, niż naprzykład między alfabetem łacińskim a gotyckim, który jest tylko pewną niegdyś ogólnie używaną odmianą łacińskiego, podczas gdy alfabet rosyjski wywodzi się z greckiego.

Kwestja alfabetu nie jest sprawą błahą. Używanie pewnego alfabetu pociąga za sobą szereg konsekwencji. Przesądza ono w dużej mierze o tem, do jakiej grupy cywilizacyjnej należy naród, używający danego alfabetu.

W wielu państwach ludność używa paru języków. Niema w tem żadnej tragedji, zwłaszcza, gdy języki są tak podobne, jak w naszym wypadku, gdy zrozumiały jest dla Polaka każdy tekst ruski, napisany łacińskim alfabetem. Tragedja zaczyna się dopiero w tym momencie, gdy na jednej ziemi żyją obok siebie dwa ludy, należące do odrębnych światów kulturalnych. Taką rozbieżność wytwarza m. in. i kwestja alfabetu. I to jest sens głębszy trudności, wynikających z używania przez Ukraińców graždanki. Do tego dołącza się trudność praktyczna, na którą wskazał poseł Pacholczyk. Ta trudność sprawia, że między Polakami i Ukraińcami wzrasta mur zupełnego niezrozumienia, utrudniający jakąkolwiek normalizację stosunków.

Ogromna część trudności polityki kresowej zostałaby usunięta, gdyby Ukraińcy przeszli na alfabet łaciński. Sprawiłoby to także, iż nastąpiłaby możność istotnego porozumienia obu stron, gdyż dziś społeczeństwo ukraińskie jest dla ogromnej większości Polaków obce i niezrozumiałe przez to, że cała jego literatura, w najszerszem tego słowa znaczeniu, jest niedostępna, bo pisana graždanką.

Pogrzeb króla Jerzego V
Olbrzymie tłumy zamarły w ciszy

LONDYN, 28.1. ATE. W dzisiejszym dniu pogrzebu króla Jerzego V stolica kraju tonie w głębokiej żałobie. Wszystkie gmachy wzdłuż drogi konduktu pogrzebowego przybrane są czarną krepą i girlandami z zieleni. Światła przesłonięte kirem, pogrążają ulice w żałobnym półmroku. Pomniki w całem mieście przyozdobiono wieńcami z liści laurowych.

KONDUKT ŻAŁOBNY

Po uroczystem nabożeństwie w opactwie Westminsterskiem, odprawionem przez arcybiskupa Canterbury, kondukt żałobny wyruszył o godzinie 9 min. 45 z Westminster Hall na dworzec Paddington. Kondukt otwierały delegacje wszystkich formacyj wojskowych, lotnictwa, wojsk kolonjalnych, floty, armji terytorjalnej, gwardji królewskiej, artylerji i huzarów.

Delegacje wojskowe wystąpiły w paradnych uniformach ze sztandarami spowitemi krepą. Na czele każdego oddziału szedł oficer z szablą pod pachą. Oddziały ustawione w trójki niosły karabiny, lufami zwróconemi ku ziemi. Za oddziałami wojska posuwała się kompanja gwardji przybocznej króla w malowniczych niebieskich mundurach i czerwonych płaszczach.

Następnie szli przedstawiciele armij obcych, kapelani pułków angielskich, marynarki i lotnictwa, w czerni. Za nimi postępował komendant sił lotniczych oraz sztab wojsk lotniczych i wyżsi oficerowie-lotnicy. Dalej szli marszałkowie armji angielskiej około 20, członkowie sztabu generalnego, rady wojennej — wszyscy w kapeluszach stosowanych z białemi pióropuszami i w szarych długich płaszczach. Za nimi postępowali admirałowie floty, w niebieskich mundurach oraz wszyscy komendanci okrętów wojennych.

Osobny szereg tworzyło 40 adjutantów osobistych zmarłego monarchy, którzy w 25-letnim okresie jego rządów powoływani byli do służby przy boku króla. Następnie szły orkiestry wszystkich pułków gwardji, i szkockie orkiestry wojskowe z tradycyjnemi kobzami.

TRUMNA KRÓLEWSKA

Tuż za orkiestrą 120 marynarzy w paradnych uniformach ciągnęło trumnę królewską, umocowaną na lawecie armatniej. Po obu bokach lawety postępowali delegaci i heroldowie domu królewskiego oraz oficerowie gwardji. Trumna pokryła była sztandarem domu Windsorskiego. Na trumnie umocowano insygnja królewskie: koronę, jabłko i berło. Na specjalne życzenie królowej wdowy umieszczono na wieku trumny krzyż, upleciony z białych lilij.

Tuż za trumną niesiono sztandar królewski w otoczeniu grupy oficerów.

RODZINA KRÓLEWSKA

Za trumną postępował, samotny, król Edward VIII w uniformie wielkiego admirała floty. Na twarzy jego widać ślady głębokiego wzruszenia.

Za królem Edwardem szli książęta domu królewskiego — ks. Yorku, ks. Kentu, ks. Gloucester oraz hr. Athlone.

Dalej kroczyli najwyżsi urzędnicy dworu królewskiego we wspaniałych kostjumach średniowiecznych, oficerowie służbowi dworu oraz członkowie domów panujących, 5 królów, prezydent Francji Lebrun, 9 następców tronu oraz 30 książąt. Za orszakiem królów i książąt jechała w karocy państwowej królowa wdowa. Po obu stronach karocy kroczyło 4 heroldów w purpurowych, złotem szamerowanych płaszczach.

Tuż za karocą królowej postępowały delegacje państw obcych, za niemi księżniczki i królowe w samochodach, między innemi jedyna żyjąca siostra Zmarłego, królowa norweska Maud. Następnie szli urzędnicy dworu i kamerdynerzy króla, tworząc długi orszak, za którym postępowali w najróżnorodniejszych uniformach pozostali członkowie delegacyj obcych, należący do świty królów i nadzwyczajnych przedstawicieli państw obcych oraz przedstawiciele mieszkańców Londynu.

Kondukt, ciągnący się na przestrzeni kilku kilometrów, zamykały oddziały policji londyńskiej, urzędnicy miejscy i oddziały gwardji. Po dwóch i pół godzinach kondukt przybył na dworzec w Paddington, położony w północnej dzielnicy Londynu. Trumnę ze śmiertelnemi szczątkami króla załadowano do specjalnego pociągu żałobnego, do którego wsiedli najbliżsi członkowie domu królewskiego, królowie, prezydent Lebrun i książęta oraz przedstawiciele państw obcych, biorący udział w pogrzebie. Zgodnie z ustalonym programem o godzinie 12-tej pociąg wyruszył do Windsoru.

Wzdłuż całej drogi żałobnej, ciągnącej się na przestrzeni 6 km. od opactwa Westminsterskiego do dworca Paddington ustawiono szpaler wojska z oddziałów wszystkich formacyj od Highlanderów w ich malowniczych mundurach począwszy, a skończywszy na oddziałach kolonjalnych w szaro-brązowych płaszczach i białych hełmach tropikalnych na głowie. Szpaler tworzyło około 11 tysięcy żołnierzy. Po obu stronach drogi zgromadziły się tłumy ludności, która ze wszystkich stron kraju przybyła na uroczystości pogrzebowe. Według pobieżnych obliczeń ilość napływowej ludności wynosiła od 2 do 3 miljonów.

Trybuny ustawione na trasie konduktu, jak również okna wystawowe w sklepach i frontowe okna mieszkań prywatnych przepełnione. Na wszystkich twarzach maluje się głęboka powaga. Ulice zalega śmiertelna cisza, przerywana miarowym krokiem wojska i głuchemi dźwiękami orkiestr, grających starożytne, angielskie melodje żałobne.

Niezapomniane wrażenie robi widok ustawionych wzdłuż drogi żałobnej 11.000 żołnierzy, którzy wsparci o karabiny, mają głowy opuszczone ku ziemi. Jedynie w chwili przejazdu trumny królewskiej na odgłos ledwo dosłyszalnej komendy oddziały prężą się i prezentują broń.

W chwili, gdy laweta z umocowaną na niej trumną królewską przejeżdżała obok Cenotaph'u, grobu Nieznanego Żołnierza, postępujący za trumną król Edward VIII zwrócił wzrok w stronę pomnika i podniósł dłoń do czapki, składając symboliczny hołd pamięci poległych za Ojczyznę. Jednocześnie orkiestra gwardji konnej zaintonowała marsz żałobny Chopina, przy dźwiękach którego kondukt posuwał się ku dworcowi.

W chwili gdy kondukt przechodził przez Hydepark spoza chmur, spowijających miasto żałobną zasłoną, błysnęło słońce. Deszcz, mżący od samego rana, ustał.

KARNOŚĆ ANGLIKÓW

Wzdłuż całej drogi publiczność zachowywała wzorowy porządek. Jedynie przy końcu Hydeparku tłum przerwał szpaler wojska, usiłując wyprzedzić kondukt i dostać się na plac pobliskiego dworca. W tej chwili z megafonów odezwał się głos oficera, czuwającego nad porządkiem w tej części drogi, wzywający wszystkich do zachowania karności i spokoju. W jednej chwili ludność sama powróciła na miejsce.

Ukraińcy żądają
swojego wiceministra

Senacka komisja budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów. Sen. Łucki zapowiedział zgłoszenie przez Ukraińców rezolucji, domagającej się utworzenia podsekretarjatu stanu dla spraw ukraińskich.

Posiedzenie Senatu
4 lutego

Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się we wtorek 4 lutego, a nie we wtorek 28 b. m.

Manifestanci u Bliklego
staną przed sądem starostwa

Manifestacje studenckie w cukierni Blicklego, przy ulicy Nowy Świat spowodu zatrudniania żydowskich muzyków znajdą swój odgłos przed Sądem Starościńskim.

W sobotę, 1 lutego stanie przed Starostwem Grodzkim Warszawa-Śródmieście 8 studentów z akademikami: Barańskim i Nowakowskim na czele, którzy pociągnięci zostali do odpowiedzialności karno-administracyjnej za zakłócenie spokoju publicznego przez okupację w cukierni Blicklego w dniu 10 stycznia r. b. Pozatem akademicy ci oskarżeni są o bezprawne noszenie mundurów i odznak niezarejestrowanych u władz administracyjnych, co ścigane jest na podstawie nowego rozporządzenia o mundurach.

O przygotowywanie rewolucji
oskarżono działacza narodowego

Wiceprezes Koła Stronnictwa Narodowego w Grajewie, p. Znamirowski, oskarżony jest przez prokuraturę łomżyńską o przygotowanie do popełnienia zbrodni stanu. Miał on nawoływać do rewolucji i w tym celu zarządzić zbiórkę członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego z bronią.

Zarówno rozprawa Sądu Okręgowego w Łomży, jak i zeznania wszystkich świadków wskazały bezpodstawność oskarżenia, które jak zwykle w takich wypadkach opierały się głównie na wiadomościach konfidencjonalnych. Toteż Sąd Okręgowy uniewinnił p. Znamirowskiego.

Od tego wyroku odwołał się prokurator i wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Wobec zrzeczenia się skargi apelacyjnej przez prokuratora, Sąd Apelacyjny postępowanie w sprawie umorzył, temsamem wyrok uniewinniający p. Znamirowskiego stał się prawomocnym.

Katastrofalny spadek
konsumcji cukru

Według oficjalnych danych Głównego Urzędu Statystycznego, zbyt cukru w r. 1933 wynosił ogółem 368.916 tonn, z czego na konsumcję wewnętrzną kraju przypadło 291.063 tonny. Zbyt cukru w r. 1934 powiększył się i wyniósł ogółem 399.845 tonn, z czego w kraju skonsumowano 301.927 tonn.

Rok 1935 zaznaczył się katastrofalnym spadkiem w zbycie cukru. Cały zbyt roku ubiegłego wynosił 110.142 tonny, z czego na konsumcję wewnętrzną przypadło 75.524 tonny. W porównaniu więc z rokiem 1934, konsumcja wewnętrzna cukru zmniejszyła się czterokrotnie.

Tragiczny zgon warszawianina
na wycieczce w Tatrach

38-letni Kazimierz-Maciej Czaykowski (Niska 71), współwłaściciel tegoż domu, oraz, kolega jego, adw. Jerzy Dorożyński, (Mokotowska 8), wyjechali w piątek wieczorem na dwudniową wycieczkę do Zakopanego, zatrzymując się u kolegi ze szkolnej ławy, b. studenta Uniwersytetu, syna ziemianina z Płockiego, Zbigniewa Tołłoczko (Zakopane, ul. Kasprusie 41).

W ub. niedzielę o godz. 10-ej rano trzej koledzy wybrali się na nartach na Lipki. W pewnym momencie, gdy wszyscy zjeżdżali z pagórka, Czaykowski upadł, łamiąc kijek, trzymany w lewem ręku. Pozostali koledzy, usłyszawszy trzask, podbiegli i podnieśli Czaykowskiego. Adw. Dorożyński stwierdził, że C. jest omdlały i nieprzytomny. Przypuszczając, że kolega dostał ataku sercowego, zaczęli stosować sztuczne oddychanie i nacieranie śniegiem. Gdy te zabiegi nie odnosiły skutku, ofiarę wypadku przewieziono sankami do szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża. Tam lekarz ordynator Gryziewicz i dyr. dr. Nowotny stwierdzili już śmierć Czaykowskiego, wskutek nacisku złamanego żebra na komorę sercową.

Zwłoki złożono w kaplicy cmentarnej, przy szpitalu.

Zmarły tragiczną śmiercią był magistrem nauk ekonomiczno-politycznych, oficerem rezerwy W. P., odznaczonym Krzyżem Walecznych, prezesem Związku Filistrów Korporacji „Patria", oraz b. długoletnim urzędnikiem M. S. Z., początkowo jako urzędnik w konsulacie polskim w Leningradzie następnie zaś we Francji (w Lille).

Wszyscy uczestnicy tragicznej wycieczki są członkami Związku Filistrów Korporacji „Patria", przyczem ad. Dorożyński, na którego rękach ś. p. Czaykowski skonał był wice-prezesem związku. Za czasów Uniwersyteckich Czaykowski był prezesem sądu akademickiego studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku będą dziś przywiezione samochodem do Warszawy i złożone w kaplicy przy kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach. Dn. 31 b. m. o godz. 10-ej odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

Dziś chłodniej
Chmurno

W całej Polsce utrzymywała się pogoda pochmurna i mglista z drobnym deszczem. Temperatura wczoraj o godz. 14-ej wynosiła: 1 st. mrozu w Pohulance, 1 st. ciepła w Wilnie, 2 w Pińsku i Białymstoku, 4 w Gdyni, w Warszawie, Łodzi, Łucku, Krakowie, Zakopanem, 5 w Cieszynie, 6 w Poznaniu i Lwowie, 7 w Przemyślu, 8 w Tarnopolu, a 10 w Zaleszczykach.

Dziś — w Wileńskiem i na Polesiu pochmurno z opadami śnieżnemi. Mroźno. Słabe wiatry północno-wschodnie i północne. Pozostałe obszary — chmurno i mglisto, miejscami drobny opad, spadek temperatury. Słabe wiatry zachodnie.

Topnieją śniegi w górach
Fala przyboru przeszła przez Warszawę

Wobec wzrostu temperatury w Polsce, w Karpatach zachodnich rozpoczęło się tajanie śniegów. Jeśli ciepło potrwa dłużej, zachodzi obawa wezbrania rzek górskich w Małopolsce zachodniej, z Dunajcem na czele, gdyż w górach zalegają duże ilości śniegu.

Fala, jaka spłynęła do Wisły wskutek wezbrania Sanu i Wisłoki, minęła ubiegłej nocy Warszawę przy poziomie 288 cm. ponad zero wodowskazu. Obecnie woda na Wiśle pod Warszawą opada.

Katastrofalne mrozy
w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 28.1. PAT. Stany wschodnie zostały nawiedzone ponownie falą mrozów. W środkowo-zachodnich stanach trwa już od 6 dni niezwykle silny mróz. Liczba ofiar dochodzi do 235 osób. Szkody wynoszą kilka miljonów dolarów.

Olbrzymie straty abisyńskie
na froncie północnym i południowym

Na froncie północnym według urzędowego komunikatu włoskiego w prowincji Tembien wojska włoskie oczyszczały terytorjum z oddziałów abisyńskich, a nad Setitem rozegrała się drobna potyczka pod Abenani, gdzie odparto oddział abisyński.

Źródła włoskie, według doniesień niemieckich z Rzymu, zaprzeczają stanowczo informacjom kwestjonującym liczby strat poniesionych przez Abisyńczyków na froncie Tigre, według oceny włoskiej straty abisyńskie mają się do włoskich na tym froncie jak 6 do 1, podczas gdy pewne źródła zagraniczne twierdzą, że tym razem straty obu stron są nieomal równe.

Według informacyj ze źródeł angielskich, na odcinku Makalle trwa ożywiona akcja patroli i lotników włoskich, bitwa zaś jest zakończona. Wiadomości z Addis-Abeby o trwających tu jeszcze walkach dotyczą niewątpliwie potyczek, do których dochodzi zawsze po większej bitwie.

Relacje włoskie powtórzone przez źródła francuskie podają obszerne opisy walk, które rozgrywały się przez 4 dni na froncie północnym od 20 do 23 b. m., podkreślając, że udaremniły one natarcie silnych oddziałów przeciwnika, które wyruszyły do walki z rejonu Abbi - Addi — Enda — Mariam - Quoram, zmusiły przeciwnika, który parł naprzód do cofnięcia się spowrotem do zachodniej części prowincji Tembien.

Jak donoszą źródła angielskie, jeden z samolotów wywiadowczych włoskich odbył dziś najdłuższy z dotychczasowych, raid, a mianowicie wystartował z pozycyj włoskich we wschodniej części frontu północnego i dotarł do góry Birkuta nad rzeką Setit, a stamtąd do Dabata i Gondaru w prowincji Godzam. poczem powrócił na pozycję tą samą drogą.

Na froncie południowym według urzędowych relacyj włoskich, armja gen. Graziani osiągnęła wczoraj nowy sukces, a mianowicie oddziały gen. Agostino zajęły miejscowość Malka - Murri. Miejscowość ta, oddalona od Dolo o 210 km., leży nieomal na pograniczu angielskiej kolonji Kenya. W walkach tych, według relacyj włoskich, Abisyńczycy stracili 1467 wojowników.

Na odcinku Negelli, według relacyj włoskich. armja gen. Graziani zajmowała się dalej organizacją okupowanego terenu. Wśród zdobytego sprzętu, według tych relacyj, znajduje się również radjostacja nadawcza rasa Desty, która odbierała doniesienia przesyłane z Addis Abeby. Włosi nietylko przejmowali przez pewien czas rozkazy abisyńskie do rasa Desty, lecz również zabawiali się przez pewien czas nadawaniem odpowiedzi Addis Abebie. Pozbawiony radjostacji ras Desta dopiero 20 stycznia mógł donieść do Addis Abeby o swoim odwrocie.

Według informacyj włoskich, wojska rasa Desta w ciągu operacyj, zakończonych zdobyciem Negelli, straciły ogółem 10.000 ludzi.

Źródła angielskie donoszą, że wojska rasa Desty ulokowały się po odwrocie z Negelli w górach, zajmując pozycje dla Włochów nieomal niedostępne. W Addis Abebie mówią, że główne siły rasa Desty wcale nie brały udziału w walkach. Główna kwatera rasa Desty mieści się obecnie w Wardere, dokąd zmierzają znaczne posiłki abisyńskie. Wardere znajduje się w odległości 60 km. na północ od Negelli.

Wojska włoskie gorączkowo fortyfikują Negelli i zakładają w odległości 1 km. na północo - zachód od Negelli lotnisko. Do Addis Abeby w linji powietrznej jest 440 km.

BOMBY NA C. K.?

PARYŻ, 27. 1. (PAT). Źródła francuskie donoszą z Addis - Abeba, iż w dn. 18 bm. lotnicy włoscy bombardowali ambulans abisyński w pobliżu Makalle. Pierwsze bombardowanie nastąpiło o godz. 8.30, przyczem rany odniosło 5 kobiet, znajdujących się w ambulansie. Tegoż dnia bombardowano ambulans po raz drugi o godz. 14-ej, przyczem od wybuchu bomb odniosło rany dwoje dzieci.

Kierownik ambulansu Austrjak dr. Schuppler oraz jego pomocnicy kapitan Brohil i Achmed, wysłali telegram protestacyjny do kierownictwa Czerwonego Krzyża w Addis - Abeba.

Jakie delegacje przybyły
na pogrzeb króla Anglji?

LONDYN, 27. 1. (PAT). Stojący na czele delegacji polskiej, jako specjalny wysłannik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, gen. Kazimierz Sosnkowski, udał się wczoraj popołudniu, krótko po przybyciu do Londynu do pałacu Buckingham, gdzie wpisał się do księgi kondolencyjnej.

Dzisiaj w południe gen. Sosnkowski, b. ambasador Skirmunt, admirał Unrug, płk. Trzaska - Durski, komandor Solski i kpt. Musielewicz udali się do Westminster Hallu, aby złożyć hołd zwłokom króla Jerzego.

Dziś wieczorem gen. Sosnkowski i towarzyszące mu osoby, obecne będą na prywatnem przyjęciu w pałacu Buckingham, wydanem przez króla Edwarda 8-go dla przybyłych na pogrzeb obcych gości.

PARYŻ, 27. 1. (ATE). Prezydent Lebrun na czele delegacji francuskiej wyjechał dziś rano do Londynu celem wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych króla Jerzego V. W skład delegacji francuskiej wchodzą: minister spraw zagranicznych Flandin, minister marynarki wojennej Pietri, były minister wojny marszałek Petain, były minister lotnictwa gen. Denain, szef sztabu generalnego gen. Gamelin i wiceadmirał Durand - Viel.

LONDYN, 27. 1. W chwili przybycia prezydenta Lebrun na ziemię angielską z zamku w Doover oddana została salwa powitalna.

LONDYN, 27. 1. (ATE). Zjazd gości zagranicznych na jutrzejsze uroczystości pogrzebowe trwa nieprzerwanie. Dziś przybyli do Londynu król duński Chrystjan X, król rumuński Karol II, król belgijski Leopold III wraz z bratem Karolem hr. Flandrji, następca tronu szwedzkiego ks. Gustaw Adolf wraz z małżonką ks. Ludwiką, książę małżonek Feliks Luksemburski, prezydent republiki francuskiej Lebrun, następca tronu włoskiego Humbert ks. Piemontu, następca tronu norweskiego ks. Olaf. następca tronu greckiego ks. Paweł oraz dwaj stryjowie króla, książęta Jerzy i Mikołaj.

Wszyscy goście zagraniczni byli witani w Dover salwami armatniemi. Monarchowie zagraniczni i prezydent Francji byli eskortowani przez flotyllę torpedowców angielskich. Na dworcu w Londynie na monarchów i prezydenta Francji oczekiwali w zastępstwie króla książęta domu panującego.

Najwięcej mandatów w Grecji
otrzymali venizeliści

ATENY, 27. 1. (PAT). Urzędowe ostateczne wyniki wyborów będą ogłoszone w środę. Przywódca liberałów (venizelistów) oświadczył, że według jego obliczeń venizeliści otrzymają 132 mandanty na ogólną liczbę 300.

Sofulis sądzi, że ponieważ partja liberalna będzie najliczniejszą w Izbie, król powierzy jej przedstawicielowi misję utworzenia gabinetu. Partja liberalna będzie mogła liczyć na poparcie jeszcze 13 posłów z partji republikańskiej, 2 niezależnych. a, jak sądzi Sofulis, grupy Metaxasa i Tsaldarisa nie odmówią współpracy z liberałami, aby zapewnić Grecji rzad trwały i silny, odpowiadający wymaganiom dzisiejszej doby.

ATENY, 27. 1. (PAT). Według ostatnich informacyj liberałowie (venizeliści) otrzymają ogółem 135 lub 140 mandatów, zaś wszystkie inne ugrupowania o zabarwieniu anty - venizelistowskiem mieć będą od 125 do 130 mandatów. Venizeliści otrzymali w całym kraju daleko więcej głosów niż początkowo przypuszczano.

Adwokat z Drohobycza oskarżony
O fałszerstwo, defraudacje
i przekupstwo

SAMBOR, 27. 1. Dziś rozpoczął się w Samborze budzący duże zainteresowanie proces przeciwko adwokatowi z Drohobycza dr. Hermanowi Kaufmanowi. Adw. Kaufman oskarżony jest o podpisywanie weksli cudzemi nazwiskami, fałszowanie dokumentów, przekupywanie urzędników Łączna suma defraudacyj i oszukańczych machinacyj wynosi setki tysięcy złotych.

Wraz z adw. Kaufmanem zasiedli na ławie oskarżonych b. kierownik drohobyckiego oddziału B. G. K. dr. Szeliński, b. prokurent tego banku Jurkiewicz i b. urzędnik skarbowy Bodzioch, którzy mieli ułatwiać Kaufmanowi malwersacje. Wreszcie zasiada na ławie oskarżonych najbliższy wspólnik Kaufmana Adolf Pariser.

Dzisiejszy dzień zajęło odczytywanie obszernego aktu oskarżenia i przesłuchanie Kaufmana, trwające do wieczora.

Proces budzi znaczne zainteresowanie ze względu na krociowe sumy nadużyć i ujawnienie machinacyj niektórych przemysłowców naftowych.

Znów wybuch petardy
w składzie porcelany w Łodzi

ŁÓDŹ, 27. 1. (tel. wł.). Wczoraj na parę minut przed godz. 19-tą wybuchła w składzie porcelany Fajl Wintera, przy ul. Piotrkowskiej 33, petarda. Na skutek eksplozji Winter został ranny w rękę.

Całe wnętrze sklepu, wraz z nagromadzonym towarem, zostało doszczętnie zdemolowane. Przed sklepem zebrał się tłum, a korzystając z ogólnego zamieszania, sprawcy występku zbiegli. W parę minut po wypadku zjechały na miejsce wybuchu władze policyjne i rozpoczęły energiczne śledztwo.

Wysokości strat spowodowanych wybuchem bomby dotychczas nie ustalono.

Strzały na sali sądowej
Zamach rewolwerowy na świadka
zeznającego w procesie komunistycznym

WILNO, 27.1. Dnia 27 b. m. odbywała się w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozprawa główna w procesie Raisy Koblencówny i innych w liczbie 17 osób, oskarżonych o przynależność do komunistycznej partji zachodniej Białorusi.

Podczas składania zeznań przez świadka oskarżenia Jakóba Strelczuka, spośród publiczności znajdującej się na sali rozpraw, podszedł do zeznającego Strelczuka młody osobnik i chwyciwszy go lewą ręką za kołnierz marynarki, z trzymanego w drugiej ręce rewolweru dał kolejno 4 strzały do Strelczuka, poczem rzucił się do ucieczki w kierunku drzwi wejściowych, które akurat w tym czasie były otwarte, gdyż przed chwilą wyszedł przez nie woźny sądowy.

Uciekającego zamachowca ścigali znajdujący się na sali rozpraw funkcjonarjusze policji i służby śledczej. W tym czasie uciekający strzelił jeszcze dwa razy, raniąc w nogę jedną osobę spośród publiczności.

Z głównego hallu zamachowiec skręcił na schody, kierując się ku wyjściu z sądu, lecz ścigający go policjanci postrzelili go i zamachowiec upadł na schodach. Okazało się, że jest to niejaki Sergjusz Prytycki.

Po pierwszych strzałach, skierowanych do Strelczuka, padł on na ziemię, lecz po chwili uniósł się i znowu upadł na podłogę.

Obaj ranni, po udzieleniu im pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia Ratunkowego odwiezieni zostali do szpitala.

Wyścigi w Zakopanem
Zapisy na dziś

Gon. 1. Dyst. 1.400 m. Nagr. Zarządu Miasta i Uzdrowiska Zakopane — 600 zł.: Thalia, Jamnickiej 55 kg., jeźdź. Kłoszewski, — Janczarka, Jarnuszkiewicza, 56 kg., jeźdź. Gulyas, — Babosz, Wiertka, 58 kg., — Gradiska, st. Ferdynandów, 55 kg., chł. Karczmarek.

Gon. 2. Dyst. 3.000 m. Nagr. Zarządu Miasta i Uzdrowiska Zakopane — 500 zł. Przeszkody: Kormoran, st. Ferdynandów, 71 kg., jeźdź. Sobczyk, — Azara, Strużyńskiego, 73 kg., jeźdź. Sulik, — Fetysz, Niemojewskiego, 74 kg., p. Pomernacki, — Herring, Jaroszewskiego, 73 kg., jeźdź. Lipiński, — Flagranti, Zduńczykowej, 71 kg., jeźdź. Wierzbicki, — Gwido, Jędrzejowskiego, 70 kg., dosiada właściciel.

Gon. 3. Dyst. 2.000 m. Nagr. „Prezesa" — 800 zł. Baltazar, Verkay'a, 60 kg., jeźdź. Karczmarek, — Iwar, Jarnuszkiewicza, 62 kg., jeźdź. Gulyas, — Chojrak, Verkay'a, 60 kg., jeźdź. Kłoszewski, — Grand, Ostrzyckiego, 62 kg.

Gon. 4. Dyst. 1.600 m. Nagr. 400 zł.: Rozkosz, Rozwadowskiego, 58 kg., jeźdź. Matuszewski, — Eol, st. Ferdynandów, 59 kg., jeźdź. Karczmarek, — Amore canta, Mencla, 57 kg., chł. Gryca, — Irma, Wiertka, 58 kg., jeźdź. Gulyas, — Eneida, Bieżyńskiego, 60 kg., — Kwestarka B. W., Mroczkowej, 58 kg., — Admonicja, Zduńczykowej, 55 kg., jeźdź. Wierzbicki, — Czarka, Höflingerowej, 60 kg.

Gon. 5 Dyst. 2.600 m. Nagr. Gremium Hoteli, Pensjonatów i Restauracyj Zakopanego — 600 zł. Płoty. Ekran II, Kuźmińskiego, 69 kg., — Fronton, st. Ferdynandów, 74 kg., jeźdź. Sobczak, — Eneida, Bieżyńskiego, 70 kg., — Honorata, Jaroszewskiego, 69 kg., jeźdź. Lipiński, — Bajan, Pomernackiego, 72 kg., — Irbit II, Strużyńskiego, 71 kg., jeźdź. Sulik, — Baby, Boryckiego, 70 kg., — Fenella, Wiertka, 67 kg., chł. Pietruczuk, — Dorotka, Frydera, 71 kg., jeźdź. Chomicz, — Ibarvilla, Bronikowskiego, 70 kg., — Temperament, Brykowej, 70 kg., jeźdź. Olejniczak.

Proces o niemiecką encyklopedję
Żydowski adwokat nie chce płacić

Jeden z warszawskich adwokatów żydów zamówił kilka lat temu w berlińskiej firmie wydawniczej „Artibus et Litters" encyklopedję geograficzną.

Jednak po przewrocie hitlerowskim w Niemczech odwołał zamówienie, odsyłając nadesłane zeszyty encyklopedji. W korespondencji, jaka się między nim a firmą berlińską wywiązała, adwokat powołał się na gnębienie żydów w Niemczech, które uniemożliwia mu pozostawanie w jakimkolwiek kontakcie z Niemcami. Wydawnictwo jednak stanęło na stanowisku, że żadnego prześladowania żydów w Niemczech niema, a jedynie obecny rząd doprowadza do normalnych stosunków i twierdziło w dalszym ciągu, że w żadnym razie stosunki polityczne nie mogą być przyczyną odwołania zamówienia. W konsekwencji zażądało zapłaty za dostarczoną encyklopedję. Ponieważ adwokat odmówił uregulowania, sprawa znalazła się w Sądzie Grodzkim.

Sprawa była już kilkakrotnie rozpatrywana i z różnych powodów odraczana. W dniu wczorajszym firma w dalszym ciągu popierała swoją skargę, adwokat zaś stał na stanowisku podanem w liście do firmy.

Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony za tydzień.

W jakich dzielnicach Warszawy
Stwierdzono największą śmiertelność

Podług ostatnich danych wydziału Miejskiego, w poszczególnych dzielnicach notowana jest następująca roczna śmiertelność na 1000 mieszkańców: Grochów — 16,9, Koło — 16,3, Ochota — 15,9, Brudno — 13,7, dzielnica Murowska — 13,0, Wola — 12,7, Muranów — 11,5, Towarowa — 11.7, Stare Miasto — 10,5, Targówek — 10,1, Grzybowska — 9,3, Powązki — 9,0, Ordynacka — 8,6, Praga południe i Marymont — po 8,5, dzielnica ratuszowa — 8,4, Sielce i Solec — po 8,3, Leszno — 8,0, Praga północ — 7,9, Ujazdowska — 7,8, Mokotów — 7,5, Golędzinów — 7,4, Koszyki — 7,0, Krak. Przedmieście — 6,2 i Czerniaków — 4,4.

Z powyższego wynika, że największą śmiertelność zanotowano ostatnio na Grochowie.

Mowa kanclerza Hitlera
na zebraniu młodzieży

MONACHJUM, 27. 1. (PAT.). W związku z 10-leciem istnienia narodowo - socjalistycznej Ligi studentów w niedzielę wieczorem w olbrzymim gmachu cyrku odbyło się zebranie, na którem wygłosił przemówienie kanclerz Hitler. Wiadomość, iż ma przemawiać kanclerz, ściągnęła olbrzymie tłumy publiczności, które szczelnie wypełniły gmach cyrku. Mowa kanclerza Hitlera trwała trzy kwadranse. Mówiąc o roli narodowego - socjalizmu w rozwoju współczesnych Niemiec, kanclerz Hitler zaznaczył, iż odbudowa Niemiec mogła nastąpić jedynie dzięki zastosowaniu przemocy kosztem interesów stanowych, a nawet później kosztem krajów wchodzących w skład Rzeszy.

Aresztowania i wysiedlanie
Polaków z Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA, 27.1. PAT. Aresztowania pośród ludności polskiej trwają w dalszym ciągu. Wczoraj aresztowano 17-letniego Ludwika Kiszę z Czeskiego Cieszyna i Augustyna Gemzę, brata aresztowanego przed kilku dniami Adolfa Gemzy. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

TURKA n/Stryjem. 27.1. PAT. Wysiedlanie obywateli polskich przez graniczną stację Sianki w powiecie turczańskim trwa w dalszym ciągu. W ostatnich dniach wysiedlono z Czechosłowacji 15 rodzin polskich. Bezdomne rodziny zamieszkały narazie w barakach dla ubogich.

Rozruchy uliczne w Szanghaju
Rosyjscy białogwardziści opanowali sytuację

LONDYN, 28.1. ATE. Z Szanghaju donoszą: Wczoraj wydarzyły się w Szanghaju poważne zaburzenia uliczne. Tłum studentów, do którego przyłączyły się liczne rzesze mieszkańców, demonstrował na ulicach, wznosząc okrzyki antyjapońskie. Następnie tłum demonstrantów wtargnął na terytorjum międzynarodowej koncesji, wdarł się do komisarjatu chińskiej policji, zdemolował lokal i zranił 3-ch policjantów.

Policja chińska okazała się bezsilną. Zarząd koncesji wezwał batalion białogwardzistów rosyjskich, który pozostaje w służbie angielskiej, jako część składowa ochrony koncesji. Oddział ten rozpędził tłum, robiąc użytek z broni. Oddziały japońskie nie interwenjowały.

W mieście panuje trwożny nastrój. Oczekuje się powtórzenia rozruchów na większą jeszcze skalę.

77 lat liczy
b. cesarz Wilhelm

BERLIN, 27. 1. (PAT). „Boersen Ztg." donosi: Były cesarz Wilhelm II-gi obchodzi dziś w Doorn w kole rodzinnem 77-ma rocznicę urodzin.

Warszawska giełda pieniężna
z dnia 28 stycznia

Dewizy: Belgja 89.50; Holandja 360.00; Kopenhaga 117.15; Londyn 26.24; Nowy Jork (kabel) 5.24½; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 172.60; Sztokholm 135.25.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5.23⅓; rubel złoty 4.80½; dolar złoty 9.04; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 132.50; funty ang. 26.24.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.50 (odcinki po 500 dol.) 61.75 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.00; 5 pr. konwersyjna 59.25; 6 proc. poż. dolarowa 76.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt. 90.25 (w proc.); 5 proc. L. Z. Warszawy 58.50; 4,5 proc. L. Z. Warszawy 46.38; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.88; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 60.00.

Akcje: Bank Polski 98.25; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.50; Starachowice 33.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych cokolwiek słabsza, dla akcyj mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.50 (500 dol.) 92.00 (w procentach); 7 proc. poż. śląska 70.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 68.50 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (odcinki po 1000 zł.) 55.00 (odcinki po 500 zł.) 53.75; 3 proc. prem. poż. budowlana 27.10; 4 proc. poż. inwestycyjna 55.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 20 — 20.50, zbierana 19.50 — 20, żyto I-szy st. 12.25—12.50, owies I-szy st. 13.75—14, owies I-A st. 14—14.25, owies II-gi st. 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15.25—16, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gatunek IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 19 — 20, Victoria 31 — 33, wyka 19.50—20,50, peluszka 21.50—22.50, seradela podwójnie czyszczona 22.00—23.00, łubin niebieski 8.25 — 8.50, żółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 42.50 — 43.50, rzepik zimowy 41.50 — 42.50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik letni 42—43, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100—110, bez kanianki o czystości 97 procent 130 — 140, biała surowa 60 — 70, bez kanianki o czystości 97 procent 80 — 90, mak niebiski 67 — 69, mąka pszenna gatunek I-A 32—34, gat. I-B 30—32, gat. I-C 29—30, gat. I-D 28—29, gat. I-E 27 — 28, II-A 26 — 27, gat. II-B 24—26, II-D 23—24, gat. II F 22—23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 20.50—21.50, gat. I-szy do 45 proc. 20.50—21.50, gat. I-szy do 55 proc. 20 — 21, gat. I-szy do 65 proc. 19.50 —20, żytnia gat. II. 15.50—16.50, razowa 15.75—16.25, otręby pszenne 11.25—11.75, pszenne średnie 10.25—10.75, pszenne miałkie 10.25—10.75, żytnie 9—9.50, kuchy lniane 15.50—16, rzepakowe 13.50—14, śruta sojowa 22.50—23.

Jak się odbyło
Zdobycie Negelli
stolicy rozległego kraju Galla-Borana

Negelli, w styczniu.

Bitwa, która zyskała miano bitwy nad Ganale Dorie, a która rozpoczęła się 12-go stycznia została zakończona zwycięsko dn. 20 stycznia zdobyciem Negelli. Negelli było siedzibą sztabu Rasa Destà i koncentracyjnym punktem zaopatrywania jego armji w broń i amunicję.

Choć bitwy nie można uważać jeszcze za skończoną na przestrzeni całego frontu, ciągnącego się od granic Kenja do Uebi Gestro, to jednak zdobycie Negelli stanowi najważniejszy rezultat włoskich działań wojennych na zachodzie frontu somalijskiego, nietylko dlatego, że wojska włoskie dotarły do punktu odległego o 380 km. od bazy operacyjnej, ale i ze względu na polityczne znaczenie tego miasta.

Nie należy zapominać, że Negelli jest stolicą rozległego kraju Galla Borana, który dopiero odniedawna dał się ujarzmić Negusowi, a mieszkańcy jego rządów tych nie znoszą bynajmniej z rezygnacją. Szczep Galla Borana tak dalece był pewien, że potrafi utrzymać swoją niepodległość, że w r. 1896 podpisał układ z Vittorio Bottego, włoskim badaczem i politykiem, mocą którego Galla Borana przyjmował protektorat włoski. Pamięć owego układu okazała się żywą do dzisiejszego dnia, a naczelnicy i dowódcy tego szczepu samorzutnie złożyli na ręce gen. Graziani deklarację, która przywraca ważność umowie sprzed lat 40.

Nietylko przywódcy uznali zwierzchność włoską, ale i lud i liczni wojownicy, którzy proszą, aby móc walczyć po stronie włoskiej z amharyjczykami Negusa.

Zadanie zdobycia Negelli zostało powierzone przez gen. Graziani kolumnie złożonej z ułanów i dragonów pułku „Genova" i pułku „Aosta", oraz samochodów pancernych i lekkich czołgów. Kolumna ta, robiąc przeciętnie 40 km. dziennie zajmowała kolejne wsie: Bacara, Siro, a dn. 19-go stycznia dotarła do Uarkagelli. Tu kolumna spędziła noc, a o świcie ruszyła na Negelli, mając na przedzie samochody pancerne, na flankach świetną włoską kawalerję, a w centrum tanki.

Dowództwo kolumny, które za pośrednictwem polowego radja było stale w kontakcie ze sztabem, wiedziało już, że przed atakiem wojska, miasto i ostatnie arjegardy abisyńskie zostaną zbombardowane przez lotnictwo.

Rzeczywiście, kiedy byliśmy już o jakie 10 km. od miasta, na niebie ukazały się samoloty, które wykonały krótkie ale gwałtowne bombardowanie, obracając wniwecz plany obrony Abisyńczyków. Większość abisyńskich oddziałów ratowała się ucieczką, zatrzymując się w lasach okalających miasto. Jednak część wojowników została w mieście; przycupnąwszy w dobrze ukrytych zakamarkach, uzbrojeni w karabiny maszynowe, przywitali oni gwałtownym ogniem pierwsze oddziały włoskiej kawalerji. Kawalerja zręcznym manewrem zasłoniła się od nieprzyjaciela, odpowiadając również strzałami. Na pomoc wyjeżdżały już samochody pancerne i tanki, które wzięły na cel załogę abisyńską. Tymczasem, kawalerja, rozdzieliwszy się na dwa skrzydła, otaczała miasto ze wszystkich stron.

Walka trwała krótko: karabiny maszynowe tanków celnie trafiały w gniazda gdzie zaczaiła się obrona, zmuszając ją do milczenia. Wówczas do szarży wystąpiła kawalerja z lancami.

O godz. 10-ej Negelli było zdobyte, a w południe wkroczył do miasta gen. Graziani.

Kawalerja i oddziały motorowe, które świeżo nadeszły, zajmowały główne punkty miasta. Łup był bogaty: rozmaite zapasy żywności, strzelby, karabiny maszynowe, skrzynie z amunicją wpadły w ręce Włochów. Najwidoczniej Ras Destà nie przypuszczał, że przyjdzie mu opuścić ten ważny punkt strategiczny, gdyż nie wywiózł broni ani produktów. Sam podobno ratował się ucieczką od niechybnej niewoli, z początku na mule, potem zaś w samochodzie.

Gen. Graziani wydał tegoż dnia odezwę do wojska, która dotarłszy do wszystkich odcinków frontu wywołała najwyższy entuzjazm.

Lotnictwo utrzymuje ciągle kontakt między Negelli a bazą działań wojennych. Pod miastem zaczęły się już roboty nad przygotowaniem terenu pod nowe włoskie lotnictwo.

S. R.

Przegląd prasy

„WSTRĘTNA KOMEDJA"

Warszawski Dziennik Narodowy wytyka Państwowemu Instytutowi Sztuki (IPS) na zbyt wielką dbałość o żydowskich artystów:

„W warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki, pozostającym pod opieką Ministerstwa Oświaty i Min. Spr. Wewn. mamy wystawę obrazów Związku Zawodowych Polskich Artystów Plastyków, zrzeszających plastyków pięciu głównych miast polskich. Jacy to są „polscy" malarze, świadczą następujące nazwiska w katalogu wystawy: Adler Jankel, Ament Majer, Badower Józef, Berlewi Henryk, Blonder Sasza, Finkelstein Samuel, Frydman Abraham, Gliksmanowa Sara, Gotlib Henryk, Korzeń Natan, Kowner Józef, Menkesowa A., Menkes Zygmunt, Nadel N., Pinkusowicz L., Rabinowicz H., Stern Jonasz, Kramsztyk R., Rawska-Kon Dora, Spigel Natan, Szapiro Marek. Wybieramy nazwiska niewątpliwe. Drugie tyle znajdziemy wątpliwych, a pięć razy więcej w dołączonym do katalogu ogólnym spisie członków Związku. Więc dowiedzmy się wreszcie prawdy, czy to jest Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków? Czy zarządowi tego Związku niewiadomo, że istnieje osobny Związek malarzy żydowskich, w którym przecież niema Polaków? Pocóż ubożyć sztukę żydowską? I poco, panowie z „Ipsu", ta ciągła, doprawdy wstrętna już komedja?"

SIELANKOWE ARGUMENTY

Głośna odezwa „Hajnta" do duchowieństwa katolickiego o zwalczanie antysemityzmu wywołał ostrą repliką „Katolickiej Agencji Prasowej". Odprawa ta znalazła wczoraj echo w żydowskim „Naszym Przeglądzie", który ugodowo, łaskawie, dobrotliwie tłumaczy:

„Nic nie mamy przeciw temu, by i polacy garnęli się do handlu i przemysłu. Polska ma dostatecznie chleba dla wszystkich swych dzieci, zwłaszcza w dobie, gdy cały kryzys polega na obfitości, na nadmiarze wszelkich dóbr. Antysemityzm bynajmniej nie pomaga polakom w przenikaniu do tych lub owych gałęzi gospodarstwa. Antysemityzm i ekscesy wytwarzają w kraju atmosferę niepokoju, ustawicznej wojny domowej. W tych warunkach podrywa się zaufanie materjalne i moralne, odstrasza się kapitalistów krajowych i zagranicznych i zniechęca nabywców".

TEROR ŻYDOWSKI

Jednocześnie z umilną argumentacją „Naszego Przeglądu" w innych pismach znajdujemy skargę na teror żydowski na terenie Borysławia. Polacy tamtejsi w ten sposób skarżą się staroście:

„Społeczeństwo polskie m. Borysławia domagało się oddawna sklepów polskich, których brak zupełny daje się dotkliwie odczuwać. Na skutek starań tutejszych obywateli Polaków przyjechał do Borysławia p. Ludomir Rogalski z Poznania i otworzył sklep bławatny przy ul. gen. Zielińskiego nr. 18. Otwarcie sklepu jednak spotkało się z planową, wrogą akcją społeczeństwa żydowskiego, które utrudnia p. L. Rogalskiemu wykonywanie swego zawodu, a to przez tamowanie dostępu do sklepu, objawiając się w ten sposób, że prawie codz. już od rana przed sklepem p. Rogalsk. stoi grupa żydów, którzy nie dopuszczają wchodzących do sklepu. Następnie kobiety - żydówki wchodzą do sklepu i w obecności klienteli polskiej wyśmiewają towar, nazywając go „tandetą", a nawet „świństwem" i wskazują przytem żydowskie sklepy, w których rzekomo można nabyć lepsze towary za niższą cenę. Nadto żydzi odgrażają się zdemolowaniem sklepu p. Rogalskiego oraz pobiciem go. Nie od rzeczy będzie przytem zauważyć, że gdy p. Rogalski zjawił się u niejakiego Izraela Freilicha, dowiedziawszy się, że w jego domu przy ul. Kościuszki jest wolne mieszkanie, ten zupełnie nie parlamentarnie wyprosił go z domu mówiąc, że w jego domu mieszkanie do wynajęcia jest tylko dla żydów. Tego rodzaju wroga akcja społeczeństwa żydowskiego wobec społeczeństwa polskiego wywołać łatwo może niepożądany odruch, którego należałoby uniknąć. Podpisani przeto zwracają się do JWPana starosty z uprzejmą prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, które pozwolą Polakom na polskiej ziemi swobodnie swój zawód wykonywać".

Mają kłopoty obecni panowie starostowie?

JĘZYKI OBCE

Krakowski „IKC" zwraca uwagę na naukę języków obcych:

„Mogłoby się wydawać, że w chwili obecnej, kiedy zmuszeni jesteśmy na łamach naszego pisma niemal codziennie odkrywać coraz to większe braki naszego życia społecznego, jako to nędzę olbrzymich grup społeczeństwa, zastraszający analfabetyzm, brak szkół dla miljonów młodzieży i t. p., nawoływanie do nauki języków obecnych jest czemś niewspółmiernem, niby tym kwiatkiem przy kożuchu.

Nie jest tak wcale. Życie biegnie swoim torem i na każdym jego odcinku należy zrobić to, co można najlepszego, bo tylko w ten sposób można dojść do zadawalającej całości.

Niechaj więc o zwalczanie analfabetyzmu, o stworzenie wystarczającej ilości szkół, troszczą się czynniki ku temu powołane. Nie przestaniemy ku temu nawoływać. Lecz niech również każdy, kogo choć z trudem na to stać, pamięta, że nauka języków obcych jest dzisiaj koniecznością życiową i że poniesiony na nią wydatek — jest kapitałem znakomicie się procentującym, inwestycją, tworzącą niejednokrotnie podwaliny przyszłej karjery życiowej".

Minister Święłosławski żąda
Ulg w opłatach studenckich
Zamało mamy szkół, zamało nauczycieli

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przy omawianiu budżetu Ministerstwa Oświaty, przemawiał minister prof. Świętosławski.

Oświadczył na wstępie, iż ogólny program Ministerstwa Oświaty przedłoży dopiero na plenum Sejmu, obecnie zaś ograniczy się do omówienia budżetu, oraz trudności finansowych, na które Ministerstwo natrafia.

Budżet Ministerstwa na rok 1936/37 wynosi 340.200.000 zł. i w porównaniu z rokiem 1929 został zmniejszony o 2.740.000 zł. Ogólne zmniejszenie budżetu wobec sztywnych wydatków personalnych dotyczy niemal wyłącznie wydatków rzeczowych.

NOWY TYP SZKÓŁ

P. minister zapowiada, że będzie usilnie dążył do realizacji wielkiej reformy ustroju szkolnictwa w myśl ustawy 1932 r. Realizacja całokształtu tej reformy wymaga od państwa dużego wysiłku finansowego. Może być, że projekt w pierwszem stadjum okaże się w zetknięciu z życiem niezupełnie przystosowany do potrzeb kraju. Ministerstwo jednak będzie szybko reagować na zauważone niedociągnięcia czy przeoczenia.

ANALFABETYZM WŚRÓD DZIECI

Co do szkolnictwa powszechnego, to p. minister stwierdza, że mimo wszystkich zarządzeń organizacyjnych, bez zwiększenia liczby etatów, godzin nadliczbowych i niezbędnych kredytów rzeczowych, szkoła powszechna przy dzisiejszej liczbie dzieci w wieku szkolnym i wobec rosnącego przypływu uczniów, **nie będzie mogła spełnić należycie swojego zadania w najbliższej przyszłości.** Kryzys szkoły powszechnej pogłębia się przez ostateczne prawie napięcie sił pracowników oświatowych, przez powszechne zubożenie wsi, a także ludności miejskiej, rzucające **tragiczny cień na całokształt pracy szkolnej.** Niedostatek materjalny wśród dzieci, przepracowanie nauczycieli, brak izby szkolnej i pomocy naukowych wytwarza nastrój, w którym zrodziło się nieznane w tych rozmiarach gdzieindziej zjawisko wysiłku nauczycieli w walce o utrzymanie szkoły na możliwym poziomie. W tych warunkach niemożliwe jest dalsze kurczenie **budżetu szkolnictwa powszechnego.** Deficyt etatów nauczycieli szkół powszechnych w stosunku do zapotrzebowania wynosi faktycznie około 30.000 przy 67.000 obecnej liczby etatów.

BOLĄCZKI SZKOŁY ŚREDNIEJ

Przechodząc do szkolnictwa średniego, p. minister podaje cyfry, że w r. 1934/35 obok 94.519 uczniów kształcących się w szkołach państwowych, 77.253 pobierało naukę w szkołach prywatnych, gdzie koszty kształcenia są bardzo wysokie, a częste utyskiwania i skargi na te koszty nieraz bardzo słuszne. Wskutek trudności budżetowych musiano zwolnić tempo zaopatrzenia szkół średnich, pomieszczenia, pomoce naukowe, bibljoteki i t. d.

P. minister podkreśla, iż wielką wagę przywiązuje do szkolnictwa zawodowego. W szkołach zawodowych zaznacza się duży wzrost frekwencji. Realizacja nowych zasad ustroju w szkolnictwie zawodowem napotyka na poważne trudności natury organizacyjnej i finansowej.

W porównaniu z innemi państwami Polska wydaje na naukę stosunkowo bardzo mało. I tu jednak stoją na drodze trudności finansowe. Wyposażenie nauki wynosi zaledwie 1.940 808 zł. **Liczba pracowników naukowych,** którzy mogliby w przyszłości objąć kierownicze stanowiska na placówkach naukowych jest stale niewystarczająca.

OPŁATY STUDENCKIE

Następnie p. minister omawia palące zagadnienie Funduszu Opłat Studenckich. Stanowią one poważną pozycję w budżetach szkół akademickich. Doceniając całkowicie ciężką sytuację finansową ogółu społeczeństwa, szukałem — mówi p. minister — wszelkich możliwych oszczędności i przegrupowań w wydatkach. Chodziło mi o to, aby bez szkody dla zakładów naukowych i instytucyj pomocy młodzieży znaleźć możność obniżenia w budżecie wpływów z opłat o taką sumę, która pozwoliłaby w ciągu lat akademickich 1935/36 i 1936/37 przeznaczać z tego źródła **25 procent wpływów brutto na rozszerzenie ulg w opłatach.** Przy rozważaniu tego zagadnienia miałem do wyboru dwie drogi:

1) Mechaniczne procentowe obniżenie dotychczasowych opłat w stosunku do wszystkich słuchaczów, albo

2) wydatną rozbudowę ulg indywidualnych w opłatach, przy zachowaniu dotychczasowych stawek dla młodzieży zamożniejszej.

Wybrałem system drugi. Polega on na tem, iż z sumy odpowiadającej 25 proc. spodziewanych wpływów, szkoły akademickie będą mogły uwzględniać ulgi indywidualne, obejmujące całość, połowę i czwartą część opłaty rocznej. Dzięki temu **63 procent ogółu młodzieży będzie mogło korzystać z ulg w opłatach.** Oprócz tego 17 proc. młodzieży w państwowych szkołach akademickich korzysta ze stypendjów, pożyczek i zasiłków.

Poszukując dalszych sposobów ulżenia młodzieży, uzyskałem przyrzeczenie pana ministra skarbu, że będzie wydane zarządzenie, dające prawo pracownikom państwowym, kształcącym dzieci w szkołach państwowych korzystania ze specjalnych zaliczek na uposażenie dla uiszczenia opłat za naukę. Spłata zaliczek będzie rozłożona na dogodne raty.

PIENIĄDZE NA SZTUKĘ

Dział budżetu, przewidujący wydatki na sztukę, został obniżony stosunkowo niewiele, gdyż od kilku lat znajduje się w daleko idącej kompresji. Największemu stosunkowo uszczupleniu uległy sumy na t. zw. opiekę nad sztuką, czyli subwencjonowanie instytucyj artystów, oraz na stypendja. Przewidziana jest na ten cel w preliminarzu suma zaledwie 450.000 zł. Dla literatów jest 18 stypendjów, dla plastyków — 25, dla muzyków — 22, dla publicystów — 2 i jedno dla architekta. Opieka nad sztuką ludową ogranicza się do utrzymania instruktora sztuki ludowej i współpracy z instytucjami społecznemi. Dział wydatków na zakup dzieł sztuki został zmniejszony do minimum i nosi charakter demonstracyjny w stosunku do wystaw i artystów szczególnie wybitnych.

POWIĘKSZENIE BUDŻETU

W zakończeniu oświadcza p. minister, że rząd przy trzeciem czytaniu budżetów **zgłosi wniosek o powiększenie budżetu Ministerstwa Oświaty o sumę 7.800.000 zł.,** z których 4,5 miljona będą przeznaczone na kredyty, związane z automatycznemi awansami nauczycieli, a 3,3 miljona zł. na powiększenie etatów nauczycieli szkół powszechnych, zwiększenie godzin nadliczbowych i kredyty na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb w zakresie nauki i popierania twórczości naukowej.

Referat o budżecie Ministerstwa Oświaty wygłosił częściowo na przedpołudniowem posiedzeniu pos. Pochmarski, poczem dalsze obrady odroczono do 6-ej popołudniu.

Już 90 miljonów złotych
należy się za tranzyt przez Pomorze

Ustalono, iż należności za niemiecki tranzyt kolejowy przez Pomorze wynoszą około 90 miljonów złotych. Sprawa regulacji tych pretensyj polskich pozostaje nadal w zawieszeniu.

Fundusz Pracy obiecuje
nie zwalczać, lecz popierać rzemiosło

W dotychczsowej swej działalności Fundusz Pracy przychodził rzemiosłu z bardzo nieznaczną pomocą, a nawet tamował rozwój warsztatów rzemieślniczych przez organizowanie warsztatów w obozach pracy.

Przedstawiciele samorządu rzemieślniczego odbyli z władzami Funduszu Pracy szereg narad, na których zarysowały się możliwości wydatniejszej pomocy ze strony Funduszu Pracy dla rzemiosła. W tym celu izby rzemieślnicze wezwane zostały do tworzenia rzemieślniczych kas bezprocentowych oraz do zbadania konkretnych możliwości zwiększenia zatrudnienia młodzieży w warsztatach rzemieślniczych przy uwzględnieniu pomocy ze strony Funduszu Pracy.

Delegacja kupców
na audjencjach

W poniedziałek min. Przemysłu i Handlu, gen. Górecki przyjął delegację Stowarzyszenia Kupców Polskich w osobach prezesa B. Hersego, wiceprezesa W. Bruna, A. Sturma i dyr. Czarneckiego.

Delegacja złożyła sprawozdanie z ukończonej akcji obniżki detalicznych cen artykułów, których ceny zostały obniżone przez poszczególne gałęzie przemysłu, a następnie przedłożyła postulaty kupiectwa, domagając się przywrócenia zniesionego prawa ochrony lokatorów dla lokali sklepowych oraz zniesienia dodatkowych godzin handlu w dniach przedświątecznych.

P. minister Górecki obiecał się zapoznać dokładnie z przedstawionym memorjałem.

Jak się dowiadujemy, kupcy starają się obecnie o audjencję u p. wicepremjera Kwiatkowskiego.

Nowe orzeczenie
o zobowiązaniach dolarowych

W izbie I cywilnej Sądu Najwyższego ogłoszony został nowy wyrok w serji zasadniczych procesów, jakie wynikły na tle dewaluacji dolara i wprowadzenia przerachowania na podstawie dekretu Pana Prezydenta R. P. Rozpatrywana była skarga kasacyjna przeciwko wyrokowi Sądu Apelacyjnego we Lwowie, którym zasądzono zobowiązanie dolarowe w kwocie 5.500 dolarów z powództwa Hauswalda przeciwko Perechincowi według kursu 2 zł. 90 gr za dolara. Powództwo to oparte było na tej podstawie, że w zawartej w swoim czasie pomiędzy stronami umowie określono, że jeden dolar równać się będzie kwocie 8 zł. 90 gr.

W tym stanie rzeczy dłużnik Perechiniec wystąpił o zastosowanie do tej umowy przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. o przerachowaniu zobowiązań dolarowych, podnosząc, że określenie dolara wartości 8 zł. 90 gr. równa się określeniu dolarów w złocie i wobec czego należy dług przerachować w myśl art. 4 wyżej wymienionego rozp. Sąd I instancji w Stanisławowie przerachował zobowiązanie według kursu 5 zł. 30 gr. za dolara. Sąd II instancji uznał jednakże, że dług powinien być spłacony według pełnego kursu dolara przed dewaluacją.

Sprawa oparła się ostatecznie o Sąd Najwyższy, który wydał orzeczenie stanowiące, że określenie zobowiązania dolarowego słowami dolar równy „8 zł. 90 gr." nie jest równoznaczne z uznaniem go za zobowiązanie dolarowe w złocie, wobec czego nie mają w danym wypadku zostosowania przepisy rozporządzenia Prezydenta R. P. o przerachowaniu zobowiązań dolarowych. Na wniosek pełn. wierzyciela, adw. Józefa Krawieckiego, Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną dłużnika i utrzymał zobowiązanie w wysokości 8 zł. 90 gr. za dolara w mocy.

Hebrajskie napisy „Makabi"
zakwestjonowane przez sędziego

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Wczoraj odbyć się miał w Lodzi mecz o mistrzostwo w siatkówce między drużyną „Makabi" i „Wima". Łódzki zarząd okręgowy gier sportowych jako sędziego wydelegował swego sekretarza p. Bileckiego.

Gdy drużyna „Makabi" przystąpiła do gry, sędzia Bilecki zażądał od drużyny „Makabi", aby zmieniła koszulki, ponieważ znak klubowy „Makabi" widniał w języku hebrajskim.

Drużyna „Makabi" odmówiła. Mecz wobec tego nie odbył się.

Zaznaczyć należy, iż drużyna „Makabi" w koszulkach tych ze znakiem klubowym w języku hebrajskim występuje od dłuższego czasu również i na zawodach reprezentacyjnych".

Wieczór Prasy
1 lutego w Adrji

Syndykat Dziennikarzy Warszawskich urządza 1 lutego 1936 roku

WIECZÓR PRASY

w Café Adrja (Moniuszki 10) na dochód wdów i sierot po dziennikarzach.

Bilety do nabycia w agencji „Iskra" (Ujazdowska 38) i Café Adrja.

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
	wschod	zachod
29	7—24	16—15
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	8—59	23—50
ŚRODA	Dł. dnia	Przybyło
	8—15	1—9

Dziś św. Franciszka.
Jutro św. Martyny.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Baron cygański", w czwartek „M-me Butterfly" z Teiko Kiwą, w piątek „Goplana" Żeleńskiego. W sobotę „Straszny dwór".

TEATR NARODOWY: Dziś premjera sztuki „Niedobra miłość" Nałkowskiej. W czwartek i sobotę „Niedobra miłość", w piątek i w niedzielę „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego.

TEATR POLSKI: Dziś i w piątek „Zburzenie Jerozolimy". W czwartek po raz 91-szy o godz. 8 wiecz. „Stare wino".

TEATR NOWY: Dziś po raz 48-my interesująca komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-tej" po raz 35-ty.
W próbach „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" po raz 120 Shawa.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś we środę „Dożywocie" Fredry przy ulicy Narbutta 14.

TEATR ATENEUM: Codziennie „Trójka Hultajska". W przygotowaniu komedja Al. Fredry „Pan Geldhab" z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś premjera sztuki Wł. Fodora p. t. „Matura". W rolach głównych: Adwentowicz, Andrzejewska, Grywińska.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Feketego.

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek". Kierownictwo art. Osterwy.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja" nowa rewja z udziałem chóru Dana.

WIELKA REWJA: Dziś i jutro „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pop. i 8.15 w.

Obiad za 30 gr.

Jak rozwiązać najtrudniejszą z domowych zagadek?

W świetlicy Sekcji Powiśla (Górnośląska 9) tłoczno i gwarno. W niewielkim pokoiku zebrało się około 50 kobiet — siedzą na krzesłach, na parapetach okiennych — te, które się spóźniły tłoczą się w progu i wyciągają szyje nad głowami innych, by wszystko „dokumentnie" usłyszeć.

Dziś jest pokaz organizowany przez Zw. Pań Domu pod nazwą „Mięso i tłuszcze". Pokazy gospodarcze cieszą się zawsze w świetlicy wielkiem powodzeniem: są przecież młode gospodynie domu, które nie umieją wcale gotować, a w świetlicy nauczą się wszystkiego zadarmo. Stare gospodynie także lubią uzupełnić swoje wiadomości, nauczyć się nowej potrawy, zdobyć przepis na pieczeń czy flaki, pięknie na karteczce maszynowem pismem wydrukowany.

Przepisów jest zawsze zamało: wyciągają się chciwe ręce — dla mnie przepis racuszków proszę! — i dla mnie! i dla mnie! — wszystkie chcą mieć cenną karteczkę i słuchają uważnie, co instruktorka mówi.

TAJEMNICA FLACZKÓW

Na stole leży kawał surowego mięsa, bułka rozmoczona w wodzie, pomidory, maszynka spirytusowa, garnki. Na oczach słuchaczek gotuje się cały obiad — przy okazji uczy się je, jak poznać dobre mięso, dlaczego powinniśmy mięso spożywać.

Panienka w białym fartuszku i czepeczku objaśnia, że kto pracuje dużo fizycznie powinien jeść więcej mięsa, by nabrać sił — kto pracuje umysłowo może się bez mięsa prawie obejść.

Mięso jest drogie, ale można wynaleźć takie potrawy mięsne, które kosztują tanio. Naprzykład: flaczki cielęce — kosztują tylko 50—70 gr. kilo, gotuje się je zaledwie godzinę i są wyśmienite.

Po sali idzie szmer zdziwienia. Flaczki takie tanie? I nie trzeba ich dusić po 4—5 godzin, że już cierpliwości braknie, węgla tyle się spala, że strach bierze ile to kosztuje?

OBIAD NA POCZEKANIU

Instruktorka nie traci czasu — szykuje klopsy z mięsa skręconego na poczekaniu w maszynce. Przy okazji znowu cenne pouczenie: nie powinno się kupować mięsa skręconego u rzeźnika: w jatkach wrzuca się do maszynki najgorsze odpadki, może nawet nieświeże. A tak — kupi się najładniejszy kawałek mięsa, w domu się raz dwa skręci — i można być pewnym, że kotlety będą świeże i smaczne.

Syczy płomień maszynki, topi się szmalec (znowu tłumaczenie, dlaczego lepiej jest smażyć na szmalcu niż na maśle) — obiad zaraz będzie gotowy. Słuchaczki będą kosztować czy smaczne — potem przygotują to samo u siebie w domu, według przepisu, który chowa się jak drogocenny skarb do torebki.

GOTOWANIE, PRANIE I SPRZĄTANIE

Pokaz skończony. Kobiety — przeważnie wymizerowane nędzą, opatulone w chustki i wytarte palta — dopytują się kiedy będzie pokaz następny i na jaki temat. Okazuje się, że pokazów będzie razem sześć: 6-ciolekcjowy cykl obejmuje takie działy jak: „mleko", „mięso i tłuszcze", „ryby", „jarzyny", „ciasta". Pozatem są także pokazy prania, sprzątania, wzorowego urządzania jednoizbowych mieszkań, regularny kurs gospodarstwa domowego dla początkujących. Słuchaczek nigdy nie brak a gdy cykl się wyczerpie w jednej świetlicy — wędruje się z pokazami do innej, na przedmieścia Warszawy — Wolę, Ochotę czy Pragę. Żony robotników, rzemieślników o dochodach kilkudziesięciu złotych na miesiąc uczą się w świetlicy rozwiązania najtrudniejszej z domowych zagadek: jak wyżywić rodzinę smacznie i tanio — za kilkadziesiąt groszy dziennie.

Napewno niewiele pań umiałoby ugotować cały obiad za 30 gr. A świetliczanki to potrafią...

Inwalidzi skarżą się

List 100 inwalidów do p. premjera

Stosunki, panujące wśród inwalidów wojennych budziły zawsze dużo zastrzeżeń i były tematem przykrych niejednokrotnie wystąpień na łamach prasy. Ponieważ wystąpienia publiczne niewiele pomogły, przeto grupa inwalidów, złożona ze 100 osób, wystosowała list do p. premjera Kościałkowskiego, odpis którego przesłała do redakcji naszego pisma.

W liście swym inwalidzi wojenni podkreślają m. in., że w dniu 30 listopada r. ub. zmarł z głodu na jednym z dworców w Warszawie inwalida wojenny, Roman Puciło, nie doczekawszy się rozporządzenia wykonawczego do uchwały Rady Ministrów, w myśl której inwalidzi wojenni mieli otrzymywać pracę w instytucjach samorządowych i państwowych. Co gorsza, rozporządzenia tego niema dotychczas.

W przedsiębiorstwach prywatnych sprawa przedstawia się nieco lepiej, inwalidzi są bowiem zatrudniani. Ale i tu często są oni pomijani, gdyż przedsiębiorca ma prawo wyboru odpowiedniego pracownika inwalidy. Zachodzą również wypadki niepłacenia ustawowego uposażenia inwalidom, chociaż wykonują oni te same czynności, co pracownicy zdrowi. Np. w elektrowni warszawskiej zastosowano do inwalidów stawkę specjalną en - block, chociaż wykonują oni te same czynności lecz pobierają znacznie niższe wynagrodzenia.

Dalej wyjaśniają inwalidzi swe postulaty w sprawie rent, ubezpieczeń społecznych. W końcu inwalidzi podkreślają, że wobec bezczynności związków inwalidzkich zmuszeni byli z bolączkami swemi zwrócić się bezpośrednio do p. premjera.

RADJO

Środa, dn. 29 stycznia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Higjena jamy ustnej" — pogad., wygł. L. Rakowska. 12.30 Muzyka (pł.).: D. Cimarosa: Uwertura do op. „Potajemne małżeństwo", G. Verdi: Dwa fragmenty z op. „Ernani", Duet, (M. Battistini — E. Corsi), Kwartet z tow. chóru (M. Battistini, E. Corsi, L. Collazza, A. Sillich i chór „La Scala"), A. Rubinstein: Etiuda „Staccato", Gaerther, ukł. Friedmana: Taniec wiedeński Nr. 2, S. Benelli: Kołysanka, (L. Cambi — sopran), A. Głazunow: Taniec wschodni op. 52 Nr. 6, H. Wieniawski: Finał koncertu d-moll, Dudziarz — mazurek, (Jan Kubelik — skrzypce), A. Borodin: Arja z op. „Książę Igor", S. Rachmaninow: Pieśń gregorjańska (D. Smirnow). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o ekspor. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.05 „Małpka Makakinjo" — opow. A. Fiedlera dla dzieci (z Poznania). 16.20 Konc. chóru męskiego „Echo" pod dyr. A. Harasowskiego (z Katowic). A. Harasowski: Hasło „Echa" Katowickiego i Do Morza polskiego, B. Wallek-Walewski: Pożegnanie ułana, A. Harasowski: Obrona Lwowa, A. Harasowski: Konik polny, S. Rączka: Mazur, B. Wallek-Walewski: Bajeczka o myszce i Krakowiak. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Młodzież mówi o sobie", (dyskusja nieprzygotowana). 17.30 Recital śpiewaczy prof. P. Lohmana. Przy fort. prof. L. Urstein. C. Loewe: Edward, Fr. Schubert: Cisza morska, Zachwycenie, Sobotwór, Grupa z Tartaru, R. Schumann: Księżycowa noc, H. Wolff: Wędrówka, Chcesz uj rzeć śmierć ukochanego, Grajek, Serce „nie trać nadziei. 18.00 „Świat się śmieje", przegl. humoru zagran. w opr. B. Winawera, w wyk. J. Orwida i A. Boguckiego. 18.10 „Miniatury kwartetowe" w wyk. Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego: H. Purcell: Chaconne, M. Rudnicki: Andante i allegro, L. Gruenberg: Cztery niedyskrecje. 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Program na dz. nast. 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne" — inż. F. Zoll. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muz. salon. w wyk. Oktetu Squire'a. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 22-ga Audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810—1849) w opr. prof. Jachimeckiego. Wyk. J. Smidrowicz. Cztery mazurki op. 30: c-moll, h-moll „Kukułka", Des-dur, cis-moll, Dwa nokturny op. 37: g-moll, G-dur, Sześć preludjów op. 28: Nr. Nr. 7, 8, 9, 10, 11 i 12, Drugie Impromptu Fis -dur, op. 36. 21.35 „Pionerzy awangardy poetyckiej" (T. Peiper i J. Przyboś) — kwadrans poetycki w opracowaniu S. Flukowskiego. 21.50 „O sklepach fabrycznych" — pogad. dla kupców. wygł. A. Czarnecki. 22.00 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. tan. (pł.)

Czwartek, dn. 30 stycznia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. (z Krakowa). W progr. pieśni ludowe. 13.00 W. A. Mozart: Sonata B-dur (K. V. 454) w wyk. Eriki Morini — skrzypce i L. Kontnera — fort. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muzyka lekka (pł.). 16.00 „Gadaninka Starego Doktora" (Tramwaj). 16.15 Nastrojowe piosenki i melodje w wyk. A. Wysockiego — śpiew i M. Orzechowskiego — wibrafon. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — konc. w wyk. chóru „Znicz" pod dyr. J. Maklakiewicza. 17.00 „O samokształceniu": „Czytanie książek" — odczyt, wygł. J. Baranowska. 17.15 Konc. w wyk. Tria Salonowego. 17.50 „Książka i wiedza": O książce M. Zdziechowskiego „Chateaubriand" — T. Bujanicki (z Wilna). 18.00 Kompozycje fortep. J. Brahmsa w wyk. L. Berkwiczówny (z Krakowa). W progr. Warjacje na temat Handla B-dur op. 24, 8 walców z op. 39. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Powieść akustyczna" — lekka aud. muzyczno-słowna T. Lisiewicz i J. Tepy (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Teatr antyczny ożywiony" — pogadanka J. Maślińskiego (z Wilna). 21.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska p. t. „KRÓL EDYP" — WEDŁUG SOFOKLESA. W opracowaniu St. Srebrnego prof. U. S. B. z muzyką Tad. Szeligowskiego (z Wilna). 21.35 Recital śpiewaczy M. Maksakowej. Przy fort. Arkadjusz Makarow. M. Rimskij - Korsakow: Pieśń Lubaszy z op. „Cesarska narzeczona", Świtezianka i III-a pieśń Lela z op. „Śnieżka"; P. Czajkowski: II-ga pieśń Lela (do słów z bajki Ostrowskiego „Śnieżka") Dzierżyński: Arja Kseni z op. „Cichy Don"; Aleksandrow: Dwie piosenki: Pavanna, Spanioletta. 22.00 Kon. Symf., w wyk. Ork. P. R. pod dyr. L. Guttry, L. van Beethoven: Uwertura „Coriolan", J. S. Bach: Suita h-moll, J. Brahms: Uwertura tragiczna, Fr. Schubert: Tańce niemieckie, K. M. Weber: Uwertura „Oberon". 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. taneczna (pł.).

KINA

ANTINEA: „Roześmiane oczy" i „Pogromcy Indjan".
AS: „Antek Policmajster" i rewja.
ATLANTIC: „Zapomniany człowiek".
AMOR: „Malowana zasłona" i „Dama z Moulin Rouge".
BAŁTYK: „Dawid Copperfield".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Dom Nr. 56".
COLOSSEUM: „Jaśnie pan szofer" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Antek Policmajster".
CORSO: „Tajemnicza Dama" i rewja.
ERA: „Dziewczę z Budapesztu" i „Jarzmo Miłości".
ELITE: „Wesoła rozwódka" i „Zakochana para".
EUROPA: „Nie odchodź ode mnie".
FILHARMONJA: „W walce z caratem" i „Miłość maksyma"
FORUM: „Chińskie morza" i „Urojony świat".
FAMA: „Ostatni Posterunek".
HOLLYWOOD: „Pieniądz" i rewja.
KOMETA: „Dziewczę z obłoków" i rewja.
LOS: „Młody Las" i dodatki.
MAJESTIC: „Całe miasto o tem mówi".
MARS: „Niedokończona Symfonja"
MASKA: „Ulica Szaleństw" i „Toreador i kobiety".
MEWA: „Mężczyźni wolą mężatki" i „Człowiek, który sprzedał głos"
METRO: „Wuj Mozes".
MIEJSKI: „Anna Karenina".
MUCHA: „Veronika".
NOWA TOMBOLA: „Pościg za cieniem" i „Mężowie do wyboru".
OKO PRASKIE: „Wesoła Rozwódka" i dodatki.
PAN: Manewry miłosne".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Dziesięciu z Pawiaka".
PETIT TRIANON: „Kwiaciarka z Prateru" i „Venessa".
POPULARNE: „Szpieg Nr. 13" i rewja.
PRAGA: „Annopolis" i rewja.
RAJ: „Orły na uwięzi" i „Azef".
RENA: „Miłość maturzystki" i „Miasto Duchów".
RIALTO: „Będziesz zawsze moją"
ROXY: „Rapsodja Bałtyku".
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Noc Weselna" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Ilonka".
TON: „Bengali".
UCIECHA: „Piekło".
UNJA: „Hrabia Monte Christo" i rewja.

Jakie mają być

Zasady ustroju woj. stołecznego

w myśl projektu komisji do usprawnienia administracji publicznej

Podług pogłosek, obecnie aktualne staje się nadanie Warszawie ustroju podług projektu opracowanego przez komisję usprawnienia administracji publicznej przy prezesie Rady Ministrów. W myśl tego projektu, jak już donosiliśmy, w skład województwa stołecznego wchodziłyby: m. stoł. Warszawa, pow. warszawski oraz części innych przyległych powiatów.

Województwo stanowiłoby jednostkę administracji rządowej i byłoby wojewódzkim związkiem komunalnym, którego organami byłyby sejmik, wydział wojewódzki, wojewoda i deputacje. Sejmik byłby organem, stanowiącym i kontrolującym wojewódzki związek komunalny. Sejmikowi przewodniczyłby prezes, wybierany przez sejmik na rok. Wydział wojewódzki złożony byłby z wojewody, wicewojewody, jednego urzędnika państwowego, prezesa sejmiku i 6 członków wybranych przez sejmik. Wydział wojewódzki spełniałby m. in. kontrolę nad bieżącą administracją i pobierał decyzję w sprawach niezastrzeżonych innym organom. Wojewoda byłby organem zarządzającym i wykonawczym.

Dla poszczególnych działów administracji sejmik mógłby tworzyć deputacje, przekazując im swe uprawnienia w zakresie ustalania zarządu majątkiem, przedsiębiorstwami i urządzeniami. Deputacje składałyby się z 8 do 16 członków. Finanse związku wojewódzkiego składałyby się z dochodów przewidzianych dla takich związków w ustawie o finansach komunalnych. Niedobór byłby pokrywany z dopłat m. stoł. Warszawy, powiatowych związków komunalnych i miast wydzielonych.

Nadzór należałby do p. ministra Spraw Wewnętrznych, uprawnienia do rozwiązania sejmiku lub wydziału — do Rady Ministrów. W razie rozwiązania sejmiku, jego funkcje spełniałby wydział wojewódzki, a na wypadek rozwiązania wydziału lub wydziału i sejmiku — wojewoda przy udziale rady przybocznej, ustanowionej przez władzę nadzorczą.

Wypadki i kradzieże

Nocna obława policyjna na Pradze. Nocy ubiegłej dokonano obławy policyjnej na terenie Pragi przy udziale 4-ch oficerów i 70 szeregowych. W wyniku obławy zatrzymano 105 osób, z czego kilkanaście poszukiwanych przez władze policyjne i sądowe.

Pożary. W domu B. G. K. przy ul. Wareckiej 11, w mieszkaniu Marji Kwazabet, wskutek krótkiego spięcia zapaliły się izolacje elektryczne.

Na dworcu Warszawa - Wileńska, przy ul. Grodzieńskiej, spalił się drewniany domek parterowy, należący do Warsz. Dyrekcji P. K. P. W domku mieścił się kantor składów drzewa. Na miejsce pożaru przybył 1-y i V-ty oddział straży ogniowej. Domek spłonął doszczętnie.

Zatrucie grzybami. Stanisław Borowicz, lat 56, robotnik, zam. Biruty Nr. 2, i syn jego, Władysław, lat 23, zasłabli nagle po spożyciu grzybów. Obu pomocy udzieliło pogotowie. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż Borowiczowa otrzymała grzyby od swej sąsiadki.

Okradziony w barze. Wesoło spędzał czas w barze „Raj" przy ul. Miodowej 3, Bolesław Prusinowski, zam. ul. Ciemna 4, Gdy przyszło do regulowania rachunku, Prusinowski z przerażeniem stwierdził, iż nieznany sprawca wyciągnął mu z kieszeni portfel z pieniędzmi i dowodami osobistemi.

Okradziony w pociągu. Na szlaku Międzylesie — Radość, w pociągu skradziono pasażerowi, Szmulowi Przygórskiemu, (Otwock), futro, wartości 450 zł.

Zabita przez pociąg. W pobliżu stacji Ożarów, zabita została przez pociąg 72-letnia Józefa Kasjan, żebraczka, (mieszkanka wsi Konotopy, gm. Ożarów).

Z miasta

O DORĘCZANIE POCZTY W NIEDZIELE

Sfery gospodarcze poczyniły starania, aby poczta doręczana była odbiorcom również w niedziele i święta, albowiem sprawność załatwiania spraw w obecnem szybkiem tempie życia wymaga realizacji tego postulatu.

PROJEKT BUDOWY NOWEJ ELEKTROWNI

Zarząd miasta, wyrażając zgodę na ustawienie nowego turbozespołu w dotychczasowym budynku elektrowni warszawskiej przy ul. Leszczyńskiej, zastrzegł się przeciwko dalszemu rozszerzaniu elektrowni na obecnie zajmowanym przez nią terenie na Powiślu. Wobec tego zarządca sądowy elektrowni warszawskiej postanowił przystąpić do wyszukania nowego placu i opracowania projektu budowy nowej elektrowni.

OBNIŻENIE CEN BILETÓW MIESIĘCZNYCH NA KOLEJACH DOJAZDOWYCH

Z dniem 1 lutego na linjach kolei Grójeckiej i Jabłonno - Wawerskiej Warszawskich kolejek dojazdowych, nastąpi obniżka cen biletów miesięcznych. Ceny tych biletów będą zrównane z cenami biletów miesięcznych na P. K. P.

O ULGI W PODATKU WIDOWISKOWYM

Wobec tego, że 1 lutego upływa termin udzielania ulg indywidualnych w podatku widowiskowym w kinoteatrach, które stosowane są już od przeszło 3 lat, Zarząd Zw. Właścicieli Kinoteatrów złożył wczoraj p. prezydentowi miasta memorjał uzasadniający konieczność utrzymania dotychczasowych ulg w opłacaniu przez kinoteatry podatku widowiskowego na rzecz miasta.

REJESTRACJA POWOŻĄCYCH

W środę, 29 b. m., w kolejnym dniu rejestracji osób, powożących w obrębie Warszawy ciężarowemi pojazdami konnemi, winni zgłosić się w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego przy ul. Ogrodowej 39/41, w godz. od 9 do 13 powożący z numerami pozwoleń z r. 1935 od 2,401 do 2,700 włącznie dla zaopatrzenia się w pozwolenia na r. 1936.

FESTIWAL ARTYSTÓW Z. S. R. R. W FILHARMONJI

W czwartek 30 b. m. o godz. 20-ej odbędzie się w sali Filharmonji pod protektoratem Ambasadora Z. S. R. R. p. Jakóba Davtiana zapowiedziany wielki koncert - festiwal bawiących obecnie w Polsce artystów Z. S. R. R. Udział biorą: śpiewaczki Walerja Barsowa i Marja Maksakowa, pianista Grzegorz Ginzburg, laureat konkursu chopinowskiego, skrzypek Dawid Ojstrach laureat konkursu im. Wieniawskiego oraz akompanjatorzy Arkadi Makarow i Wsiewołod Topilin.

W programie między innemi utwory młodych nieznanych u nas kompozytorów sowieckich. Pozostałe bilety sprzedaje Kasa Filharmonji i Orbis, Al. Jerozolimska 33.

Pielgrzymka do Częstochowy

Kotolicki Związek Polek, zwyczajem dorocznym organizuje na święto Matki Boskiej, w dniu 2 lutego, pielgrzymkę do Częstochowy, dla kobiet i mężczyzn. Zapisy w Katolickim Związku, Krakowskie 36, w godz. od 11-ej do 13-ej.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc luty

Zmarli

Ś. p. Zygmunt Hewell, urzędnik banku, w Kazimierzu; ś. p. z Dąbrowskich Leonilla Zabrzycka, nauczycielka, l. 54, w Warszawie; ś. p. Stanisław Kowalski, l. 61, w Warszawie; ś. p. Michał Byszewski, inż. w Krynicy; ś. p. Ludwik Kwapiński, kasjer, l. 80, w Warszawie; ś. p. Tadeusz Grzybowski, dr. med., l. 35, w Warszawie; ś. p. Romuald Guttmayer, l. 75, w Warszawie; ś. p. Stefanja Ewa z Gumowskich Pułaska, l. 22, w Warszawie; ś. p. Julja z Marendowskich Kowalska, wdowa, l. 80, w Warszawie; ś. p. Marja z Iżyckich Dudrewiczowa, l. 39, w Warszawie; ś. p. Stefan Kwiatkowski, l. 35, w Warszawie.

„Skarb" pod drzewem

Żelazna skrzynka z biżuterją i złotemi monetami

POZNAŃ, 28.1. W Poznaniu sensacje wywołała sprawa skarbu, odkopanego w ogrodzie posesji nr. 35 przy alei Marszałka Piłsudskiego. Właścicielki jej panny Flaum w notatkach, pozostałych po zmarłej ciotce Zofji Flaum, po przedniej właścicieli tej willi znalazły informacje, że pod jednem z drzew orzechowych w ogródku zakopana została podczas ostatniej wielkiej wojny żelazna skrzynka z biżuterją i złotemi monetami, które należało ukryć przed Niemcami.

Panny Flaum poleciły odkopać tę skrzynkę stróżowi swej posesji Wojciechowi Nowakowi, przyczem, żeby go nie wodzić na pokuszenie powiedziały mu, że w skrzynce jest wino, nie złoto. Ale Nowak, nie w ciemię bity, pomyślał sobie: „Na wino nie byłyby kobiety takie łase — musi tam być coś lepszego" i wydobywszy skrzynkę, zajrzał do środka. Ujrzawszy zawartość i korzystając, że panien Flaum chwilowo przy nim nie było, zabrał „skarb" do domu. A było tego 4.000 marek niemieckich w złotych monetach 10-markowych, pierścionki, brosze, bransolety, klamry, spinki i t. p. wszystko ze szczerego złota. Słowem rzeczy łakome!

Ale Nowak nie wytrzymał i podzielił się swą radością z szefem swej córki Jadwigi Nowakówny, właścicielem zakładów ogrodniczych przy Górnej Wildze 92 Franciszkiem Gartmanem. Ten nabył od Nowaka „skarb" za 15.000 złotych, wpłacając narazie 2.500 zł. na rachunek Nowaka do Bank für Handel und Gewerbe; 1.000 zł. bezpośrednio na ręce Nowaka; 300 zł. zaś na rachunek Jadwigi Nowakówny w P. K. O. Reszta miała być spłacona stopniowo.

Tymczasem siostry Flaum nie mogły się doczekać odkopania owej szkatułki i coraz to go o nią interpelowały. Wreszcie raz Nowak się wygadał, mówiąc:

— Niema skrzynki. Przecie ja złota nie ukradłem! Tem się zdradził, bo panny Flaum nic mu o złocie nie mówiły, lecz przeciwnie, bo o winie.

Równocześnie nietylko one, ale i sąsiedzi zwrócili uwagę na posiadanie przez Nowaków większej gotówki. Kupowali nową garderobę, meble i t. p. nadto Nowak oglądał celem nabycia jakiś majątecznek pod Szamotułami.

To też panna Stefanja Flaum zawiadomiła wreszcie policję, która całą aferę wykryła i Nowa ka osadziła w areszcie.

Lepiej w Zagłębiu naftowem

Gorzej na Górnym Śląsku

przedstawiają się stosunki świata pracy i pracodawców

Specjalna komisja międzyministerjalna do zbadania sytuacji w przemyśle na Górnym Śląsku i w zagłębiu naftowem powróciła już do Warszawy.

Komisja udała się przedewszystkiem do Katowic, gdzie zajęła się badaniem sytuacji w przemyśle ciężkim. Na szeregu konferencyj, odbytych pod przewodnictwem dyr. Pechego, komisja zapoznała się szczegółowo z postulatami przemysłu węglowego, hutniczego, cynkowego i koksowni, omawiając z przedstawicielami przemysłu sprawy komunikacyjne, skarbowe, przemysłowe - prawne i socjalne. Ponadto komisja odbyła pod przewodnictwem gł. insp. pracy p. Klotta szereg konferencyj z robotnikami, którzy ze swej strony przedstawili komisji swe dezyderaty i troski w związku z ujawniającemi się ostatnio tendencjami do zmiany warunków płacy i pracy.

Zestawiając stanowiska przemysłowców i robotników, komisja mogła stwierdzić istnienie dość znacznego rozdźwięku w sprawach socjalnych między przedstawicielami świata pracy i pracodawców na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Z Katowic komisja udała się do Lwowa, gdzie przy zastosowaniu analogicznych metod pracy zajęła się obserwacją sytuacji w przemyśle naftowym. Konferencje przeprowadzone z przemysłowcami i robotnikami, zatrudnionymi w przemyśle naftowym, wskazały, że na odcinku socjalnym sytuacja przedstawia się w zagłębiu naftowem znacznie lepiej, aniżeli na Górnym Śląsku.

Wyniki przeprowadzonych badań i obserwacyj, jak również wytworzoną na ich podstawie opinję swą co do sposobów poprawy sytuacji w ciężkim przemyśle przedstawi komisja Komitetowi Ekonomicznemu Ministrów na najbliższem posiedzeniu, a więc w nadchodzącą środę dnia 29-go b. m.

Wampir pomorski

Skazany na karę śmierci

za zabójstwo policjanta

STAROGARD, 28.1. W ubiegłą sobotę, odbył się przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego dalszy ciąg rozprawy przeciwko osławionemu bandycie, podpalaczowi i mordercy ś. p. posterunkowego Zmury z posterunku P. P. w Pelplinie — 38-letniemu Janowi Manikowskiemu z Przysierska, powiatu świeckiego. Jak wiadomo, rozprawa przeciwko Manikowskiemu zaczęła się dnia 11 b. m. i wówczas została odroczona w celu przesłuchania w drodze rekwizycji przez sąd gdański niejakiego Józefa Schindlera, rzekomo zamieszkałego w Gdańsku i rzekomego wspólnika mordercy Manikowskiego.

Zaraz na wstępie zawiadamia przewodniczący dr. Pobłocki, że rekwizycja wróciła z Gdańska nie załatwiona. Józef Schindler nie jest w Gdańsku znany, nie był, ani nie jest w Gdańsku zameldowany.

Następnie p. przewodniczący dr. Pobłocki zapytuje się, czy są jeszcze jakie wnioski dowodowe, a gdy żadnych nie zgłoszono, zamknął przewód sądowy.

Głos zabrał prokurator Dietrich. Na początku swego przemówienia przedstawia prokurator przebieg odtworzonego przez śledztwo i zeznania świadków morderstwa ś. p. posterunkowego Żmury. Morderstwa dokonano w czasie pełnienia służby przez ś. p. Żmurę i w chwili, gdy ten prowadził oskarżonego na posterunek. Manikowski dopuścił się zbrodni morderstwa stróża bezpieczeństwa rozmyślnie. Strzelał na zimno z bezpośredniej odległości do człowieka, leżącego już bez bronnie z roztrzaskaną nogą na ziemi.

Właśnie trzeci strzał, oddany do leżącego na ziemi ś. p. Żmury był śmiertelny. Ś. p. Żmura pozostawił wdowę i troje dzieci. Społeczeństwo straciło obywatela i wiernego stróża bezpieczeństwa. Człowiek, który ma na sumieniu tak wielką liczbę przestępstw, a opuściwszy zakład karny, zabił człowieka, powinien być zniszczony. Proszę uznać oskarżonego winnym kradzieży w 2-ch wypadkach, zbrodni morderstwa w jednym wypadku i zasądzić na podstawie art. 225 pr. 1 k. k. na karę śmierci.

Po naradzie, trwającej przeszło godzinę, ogłosił sąd wyrok. Oskarżony Manikowski uznany został winnym 2 kradzieży i morderstwa. Sąd uznał ciągłość czynu i skazał mordercę na zasadzie art. 225 par. 1 na karę śmierci, oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze.

W motywach podkreślił sąd, że uwzględnił, iż to nie pierwszy człowiek, którego zabił oskarżony.

Zniesienie uboju rytualnego

uchwaliła Rada Miejska w Chojnach

ŁÓDŹ, 28.1. Rada gminy Chojny pod Łodzią, uchwaliła na swem ostatniem posiedzeniu zniesienie uboju rytualnego. Rzeźnia chojeńska jest bardzo ruchliwem przedsiębiorstwem i ubój jej sięga niemal pół miljona sztuk zwierząt rocznie.

Na wspomnianem posiedzeniu ławnik Kula, który jest inspektorem wojewódzkim straży pożarnej w Łodzi, postawił wniosek, by ze względów humanitarnych rada gminna uchwaliła zniesienie uboju rytualnego, jako niegodnego narodu kulturalnego i niepotrzebnie męczącego ubijane na mięso zwierzęta, jak to zresztą stwierdzają liczne raporty Tow. Opieki nad Zwierzętami. Jako uzasadnienie p. Kula wskazał również, że wskutek znacznych, a zbędnych całkowicie opłat, podraża się mięso, przeznaczone dla żydów, jak i chrześcijan. Rada gminy Chojny postanowiła jednogłośnie znieść ubój rytualny w rzeźni chojeńskiej i zaleciła zarządowi gminy niezwłocznie uchwałę powyższą wprowadzić w życie.

Afera ze „skarbem"

Niezwykłe oszustwo w Wilnie

WILNO, 28.1. Niezwykle pomysłowe oszustwo dokonane na szkodę zegarmistrza z ulicy Niemieckiej, Rywkina jest tematem dochodzeń policji. Rywkind chcąc nabyć złote ruble pożyczył od znajomego jubilera 9 tys. zł. i z tego tytułu ów jubiler był obecny w czasie otwierania walizki i osobiście przekonał się, że zaszedł tu wypadek oszustwa.

Po dojściu do równowagi, spólnik Rywkinda powziął jednak podejrzenie, czy dłużnik nie chce go przypadkiem oszukać. Mógł bowiem przedtem stwierdzić, że został „nabrany", lecz chcąc powetować poniesione straty, zaciągnął pożyczkę, aby potem twierdzić, że oszustwo dokonane zostało już po otrzymaniu pożyczki i że zginęła cała suma, t. j. owe 9 tys. zł.

Wobec tego, że oskarżenie było całkiem logiczne i miało wszelkie cechy prawdopodobieństwa, Rywkinda policja narazie aresztowała, lecz po 24 godzinach zwolniono go na wolną stopę wobec niemożności zebrania przeciwko niemu istotnych poszlak.

Rywkind, dowiedziawszy się o podejrzeniach wierzycieli, zobowiązał się zwrócić im owe 9 tys. zł. i jako gwarancję, że uiści należność, wystawił weksle.

42 drzeworyty

rozsprzedajemy dla biednych

Wydział ofiar ABC dostał, jak donosiliśmy 41 drzeworytów do rozsprzedaży na rzecz biednych. Sprzedaż już zaczęliśmy. Odbywa się ona w lokalu naszej redakcji (Nowy Świat 22) dwa razy w tygodniu, a mianowicie we wtorki i czwartki od godz. 6 do 8 wieczorem.

Do drzeworytów ofiarowanych nam uprzednio przybył nowy, p. Stefana Rasealskiego, który będzie sprzedany za 9 złotych.

Osoby, które nie zdążyły wziąć udziału w taniej sprzedaży subskrypcyjnej (okazuje się, że takich osób było wiele!), mogą obecnie powetować sobie brak należytego pośpiechu, gdyż wśród drzeworytów znaczną większość stanowią działa z ostatniej subskrypcji, albo z poprzednich.

Losowanie

książeczek P.K.O.

Dnia 25 stycznia 1936 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 28-me z rzędu losowanie książeczek na premjowe wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek:

52.729	52.817	54.451	55.805	56.050
56.620	57.391	60.125	60.360	60.978
61.548	62.342	62.379	62.828	63.075
63.247	63.589	64.505	65.428	65.698
66.478	66.501	67.125	67.350	67.896
68.038	69.507	69.743	70.114	71.445
73.240	73.517	76.515	76.841	76.934
77.717	78.145	79.244	80.404	83.201
83.698	84.142	84.347	86.097	86.912
89.061	90.447	91.147	91.557	91.767
91.864	93.501	93.956	94.167	94.568
94.590	94.820	95.978	96.117	96.184
97.083	98.098	98.691	98.989	99.104
100.311	100.469	101.717	102.090	
102.111	102.451	102.604	104.300	
104.452	105.922	107.452	107.692	
108.356	108.623	109.382	109.434	
110.258	111.288	112.162	113.198	
113.678	113.963	114.040	114.296	
114.593	114.666	114.840	116.094	
116.337	116.453	117.263	117.342	
117.494	118.564			

Książeczki Serji II-ej wylosowane dawniej a niezrealizowane Nr. 74.453-P, 78.088-P.

Obniżka cen maszyn

i narzędzi rolniczych

Ceny maszyn i narzędzi rolniczych zostały obniżone o 10 proc., tak że w stosunku do cen z r. 1928/29 spadły blisko o połowę wartości. Fabryki maszyn rolniczych czynne były ostatnio przeważnie 4 dni w tygodniu po 6 godzin dziennie.

W minionych tygodniach zanotowano zwiększone obroty w sprzedaży maszyn i narzędzi dla drobnego rolnictwa.

Psia płeć

w kamienicach

Administracje domów co roku robiły spis psów w kamienicach warszawskich. Spis dotyczył ilości czworonogów u lokatorów. W tym roku administrator każdego domu musiał podać także „płeć" każdego psa, jego „maść" oraz „wiek".

Nasza biurokracja ma czas!

Dezerter i zabójca

osadzony w więzieniu

KRAKÓW, 27. 1. Dzisiaj przywieziono z Chorzowa do Krakowa i odstawiono dowięzienia wojskowego Sądu Okręgowego dezertera Szczepana Grendę, który zamordował w Tatrach narciarza inż. Stefana Dyljona z Warszawy.

Dochodzenia przeprowadza żandarmerja wojskowa i prokuratura wojskowego Sądu Okręgowego Nr. 5 w Krakowie.

Napad na kasę kolejową

w Kętach — Podlasie

KRAKÓW, 27. 1. Według nadesłanych tutaj wiadomości, dzisiaj rano na kasę stacji kolejowej w Kętach — Podlasie — dokonano napadu rabunkowego. Mianowicie, po odjeździe pociągu osobowego z Kęt w stronę Białej—Bielska wtargnęło do pokoju służbowego zawiadowcy stacji dwóch osobników, którzy po sterroryzowaniu zawiadowcy stacji rewolwerem, zrabowali zawartość kasy w sumie przeszło 200 zł., poczem zbiegli.

Kęty — Podlasie leżą tuż za Kętami nad Sołą w stronę Białej i są miejscowością klimatyczną. W porze zimowej jest na tej stacji słaby ruch pasażerów.

Powiadomiona o napadzie policja rozpoczęła energiczny pościg za bandytami.

Pożar w żydowskiej dzielnicy

w Równem

RÓWNE, 28.1. W niedzielę nad ranem wybuchł w Równem wielki pożar, który objął część dzielnicy handlowej przy ulicy 3-go Maja. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej udało się pożar zlokalizować. Ogień zniszczył 25 sklepów żydowskich oprócz autoryn, gdzie również spłonęła połowa składów. Straty szacowane są na ćwierć miljona zł. W sprawie przyczyn pożaru toczy się śledztwo.

„Kontrolerzy" pożyczek państwowych

Likwidacja szajki oszustów na Pomorzu

BYDGOSZCZ, 28.1. W Świeciu, do mieszkania p. Marty Pietrzykowskiej wchodzi trzech panów. Zajechali przed dom autem przed stawili się jako „dyrektor" i kontrolerzy obligacyj pożyczek państwowych. Zażądali przedłożenia obligacyj pożyczki budowlanej. Pani P. uczyniła żądaniom zadość a w dodatku zapłaciła za „przeprowadzoną kontrolę" 3.50 zł., a co gorsze po odjeździe owych „panów" stwierdziła brak jednej z obligacyj.

Na tem jednak nie jest owa „historja" wyczerpana, bo o operacjach tego rodzaju oszustów donoszono też z innych miasteczek i miejscowości innych powiatów Pomorza, aż wreszcie zaniósł ich los do Bydgoszczy, by tutaj wpaść w ręce władz, bo dwoje z nich tutaj zamieszkiwało.

Ile takich „pociągnięć" dokonała ta pomysłowa szajka oszustów, narazie niewiadomo, bo nie wszyscy pewnie złożyli doniesienie do policji o pojawieniu się owych „kontrolerów".

W tych dniach nastąpiło zlikwidowanie tej szajki. Głównym „macherem" i „dyrektorem" jest pochodzący z powiatu świeckiego z wioski Lubani Lipiny, obecnie bez stałego miejsca pobytu, szofer Jan Wojciechowski lat 26. Jego wspólnikami byli: brat Antoni robotnik, również z Lubani Lipin, i mechanik Jan Tański z Bydgoszczy.

ABC SPORTOWE

19 maszyn przejechało

przez Warszawę do Monte Carlo

Odbywa się obecnie raid automobilowy do Monte Carlo. Najdłuższa trasa prowadzi z Tallina przez Warszawę. Długość tej trasy wynosi prawie 5.000 km. Na 27 zgłoszonych automobilistów do tej trasy wyruszyło z Tallina 24. Przez Warszawę przejechało w niedzielę 19 maszyn, a wśród nich: 7 Francuzów, 6 Anglików, 3 Holendrów i po jednym: Niemiec, Włoch i Polak.

Pierwszy na punkt kontrolny przybył o godz. 17.53 Holender Schut. Jedyny kierowca polski, biorący udział w zjeździe gwiaździstym do Monte Carlo, t. j. mjr. Gawel, na „Polskim Fiacie" przybył do Warszawy o godz. 18.52. Ostatni przybył do Warszawy, o godz. 20.31, Anglik Harrys.

Z maszyn startujących z Tallina nie przybyło 5 do Warszawy, przyczem dwie spowodu awarji (Anglik i para niemiecka).

Otwarcie punktu radjowego w Garmisch

W sobotę, dnia 25 stycznia rozgłośnia monachijska, transmitowała uroczyste otwarcie przez kierownika radjofonji niemieckiej E. Hadamowsky'ego, olimpijskiego punktu nadawczego w Garmisch - Partenkirchen. „Rozgłośnia olimpijska" jakeśmy donosili obejmuje centralę radjową, która umożliwi jednoczesne nadawanie sprawozdań z Olimpjady w kilku językach i na różne rozgłośnie krajowe i zagraniczne.

We wtorek dnia 6 lutego wszystkie rozgłośnie niemieckie transmitować będą uroczystość otwarcia zimowych zawodów olimpijskich. Radjo szwajcarskie postanowiło nadawać z zimowych zawodów olimpijskich tylko rozgrywki hockeyowe. Na tygodnie i miesiące Olimpjady program telewizyjny niemiecki zapowiada się specjalnie interesująco, gdyż projektowane są emisje bezpośrednio z pola rozgrywek sportowych.

Z ramienia polskiej radjofonji jedzie do Garmisch znakomity sprawozdawca sportowy p. Trojanowski.

Kalbarczyk nie traci czasu

i zwycięża w Davos

Od kilkunastu dni przebywa zagranicą jedyny nasz przedstawiciel jazdy szybkiej na lodzie na igrzyska olimpijskie, Kalbarczyk. Po krótkim pobycie w Wiedniu Kalbarczyk udał się do Davos. Brał on udział w międzynarodowych zawodach, zwyciężając na 3.000 metrów w dobrym czasie 5:20,5 — tylko o 0,3 sek. gorszym od jego własnego rekordu polskiego. Na drugiem miejscu był Johanson (Szwecja) w czasie 5:25,7, a na trzeciem i czwartem miejscu znaleźli się najlepsi łyżwiarze niemieccy: Sames — 5:26,8 i Sandtner — 5:27,1.

Jak widzimy, Kalbarczyk nie marnuje drogocennego czasu i gorliwie przygotowuje się do igrzysk olimpijskich. Przedtem jeszcze, w końcu bieżącego tygodnia, Kalbarczyk przejdzie generalną próbę w mistrzostwach świata w Davos.

W Bremie już po wszystkiem

W Bremie zakończyły się tenisowe mistrzostwa Niemiec na kortach krytych. W grze pojedyńczej panów tytuł mistrzowski zdobył Elmer, bijąc Jugosłowianina Palladę 6:4, 1:6, 6:2, 6:4. Tytuł mistrzowski w grze pojedyńczej pań zdobyła Dunka Sperling (dawna Niemka Krahwinkel), która pokonała Niemkę Horn 6:0, 6:3.

W grze mieszanej pokonała parę Boussus — Gentien 6:3, 2:6, 6:2, 5:7, 7:5. W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para belgijsko - niemiecka Adamson — Henkel, a w grze podwójnej pań para duńsko - niemiecka Sperling — Horn.

W turnieju tym brała, jak wiemy, udział dwójka naszych czołowych tenisistów: Jędrzejowska i Tłoczyński. Najlepiej stosunkowo powiodło się Jędrzejowskiej, która w grze pojedyńczej pań doszła do półfinału.

W grze podwójnej panów para Maltroy - Stedman (Nowa Zelandja)

Wypadek Birger Ruuda

Na treningach w Garmisch Partenkirchen najlepszy narciarz norweski Birger Ruud uległ wypadkowi. Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych skutków. Ruud odniósł lekkie obrażenia głowy i za kilka dni prawdopodobnie będzie mógł podjąć treningi.

Narciarze fińscy i estońscy

w Zakopanem

W związku z mającemi się odbyć w dniach 1 — 2 lutego międzynarodowemi zawodami narciarskiemi Związku Strzeleckiego przybyły już do Zakopanego dwie ekipy zagraniczne, finlandzka pod kierownictwem plk. A. P. Auttiego i estońska pod kierownictwem por. Elmara Leppego.

Jakie wnioski przedstawia Liga

na walne zebranie P.Z.P.N.

Liga PZPN zgłosiła na walne zebranie Pol. Zw. Piłki Nożnej, które odbędzie się w drugiej połowie lutego, następujące wnioski.

Tworzy się przy PZPN wydział spraw sędziowskich. Wydziały takie powstają również i przy OZPN.

Rozgrywki o mistrzostwo ligi PZPN, jak również i o mistrzostwo klas niższych, odbywają się w dwóch turach: od wiosny kończąc na jesieni, t. j. odbywają się w ciągu roku kalendarzowego.

Drużyna spadająca z ligi gra automatycznie w lidze okręgowej, względnie w klasie A odnośnego okręgu. W tym wypadku drużyna B spada automatycznie do klasy niższej, o ile grała w klasie A, względnie w lidze okręgowej.

Znosi uchwałę walnego zebrania PZPN o karencji graczy.

Kluby winny zgłosić listy graczy, na których jeszcze jako czynnych graczy reflektują. Gracze nie objęci temi listami, PZPN traktować będzie jako niestowarzyszonych i niepodlegających karencji.

PZPN pozostawia klubom całkowitą swobodę w pertraktacjach w sprawie zawodów z drużynami zagranicznemi.

PZPN winien wszcząć ponowne starania w kierunku dopuszczenia do sportu piłkarskiego, organizowanego przez członków PZPN, młodzieży szkolnej.

Rybacy na krze

Uratowani

MOSKWA, 27.1. (PAT). Ławica lodowa, uniesiona przez fale morza Kaspijskiego pod Jurjewem z 200 rybakami i 2000 końmi zatrzymała się po przepłynięciu 200 km.

Ustalono komunikację z lądem, rybakom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Klub eleganckich gangsterów

Królestwo włamywaczy i bandytów

W Ameryce, od chwili zniesienia prohibicji, gangsteryzm doszedł do takiego rozwoju, jakiego nigdy nie pamiętano. Kryminaliści opanowali prawie wszystkie większe miasta i posiadają swoje biura oraz luksusowe apartamenty w śródmieściu, we wspaniałych drapaczach chmur. Pozatem z biegiem czasu nastąpiło także ulepszenie techniki mordowania ludzi.

„SMIERTELNY UŚCISK DŁONI“

Jeszcze przed 20, czy 30 laty odbywało się to zupełnie zwyczajnie, podczas, kiedy dziś gangsterzy doszli w tym zakresie do niebywałej perfekcji. Stosują więc cały szereg niezwykłych metod. Wśród nich najpopularniejsza jest metoda zabijania w automobilu, następnie inna, t. zw. „śmiertelny uścisk dłoni“, która polega na tem, że podczas kiedy jeden z opryszków ściska ofierze czule dłoń, witając się z nią owacyjnie, — jego wspólnik strzela do ofiary podstępnie i w ten sposób oczywiście trudno jest wpaść na ślad mordercy.

Jako wynalazca w tym zakresie zasłynął słynny gangster z Brooklynu, niejaki Ludwik Amberg, który zresztą sam niedawno został ukarany śmiercią. Otóż Amberg wymyślił taki sposób, że uśpionemu narkotykiem delikwentowi zakładano na szyję pętlę, której koniec przywiązany był do kolan. W ten sposób ofiara, budząc się, wyprostowywała nogi i mimo woli zaciskała pętlę na szyi, dusząc się śmiertelnie. Amberg, jak zapewniał cynicznie, nie odczuwał w tym wypadku najlżejszych wyrzutów sumienia, gdyż, jego zdaniem, ofiary popełniały coś w rodzaju samobójstwa.

FRONT MEN.

Wielki przemysł kryminalny rozwija się i kwitnie według wszelkich, ustanowionych zgóry, reguł. Przedewszystkiem węic najważniejszą zasadą jest jaknajbardziej ścisłe konspirowanie się. Jeśli chodzi np. o zabójstwo, w tym wypadku gangsterzy trzymają się metody, że morderstwa nie dokonywa nigdy: 1) człowiek znany przez ofiarę, ani też żaden z głównych filarów bandy. Od tego są t. zw. front - meni i ich zadanie polega na wykonywaniu rozporządzeń zwierzchników.

O ile zdarza się taki wypadek, że chodzi o zabójstwo człowieka, którego front men nie zna, wówczas ma miejsce następująca procedura. Ktoś ze znających przyszłą ofiarę wskazuje ją jednemu z front menów, ten następnie wskazuje jeszcze innemu, aż wreszcie informacja dotrze do tego, który ma wykonać wyrok. Ponadto stosują jeszcze i ten system, że morderstwa dokonywują na terenie innego miasta, niż te, w którem mieszkają. Najkorzystniejszą więc dla nich okazją jest, dajmy na to, wyjazd ofiary z jednego miasta do drugiego. Wtedy morderca przybywa z całym szykiem samolotem lub luksusowym pociągiem, zatrzymuje się w najdroższym hotelu w mieście, wybiera najlepszy apartament i zamawia najdroższe coctaile. Któż wobec tego podejrzewałby tak wytwornego gentlemana o mordercze zamiary.

GANGSTERYZM I POLITYKA.

Gangsteryzm kwitnie ponadto podtrzymywany przez niektóre partje polityczne. Te partje więc, które potrzebują mieć t. zw. swoich ludzi, wspierają bandy i zapewniają im niejednokrotnie opiekę i nietykalność. Znane są również fakty, że banda dokonywuje napadu na bank i dzieli się łupem z partją, która odczuwa brak gotówki.

Pozatem są jeszcze i inne sposoby zapewnienia bezpieczeństwa bandom gangsterów. Niektóre z nich rejestrują się więc u władz, jako legalne stowarzyszenia lub kluby, więc choćby np. jako klub golfowy. Oprócz tego bywa i tak, że tworzą pozornie syndykaty robotnicze. Oczywiście że taka historja jest poważnie dochodowa. Przedstawiciel syndykatu zjawia się wtenczas na wiecach, przemawia do robotników, oponuje przeciwko przedłużaniu dnia pracy i żąda podwyższenia płac robotniczych. Ma się rozumieć, że nie pochodzi to z jego sentymentu dla warstwy pracującej. Nic podobnego. Zaniecha natychmiast swoich płomiennych mów, kiedy otrzyma od fabrykantów za trudniających robotników odpowiednie wynagrodzenie.

KONTRYBUCJE.

Do często praktykowanych sposobów należy nakładanie przez gangsterów kontrybucji na restauratorów w jakiemś mieście. Zjawiają się wtenczas u właściciela wytworni gentlemani, którzy proponują mu przystąpienie do ich stowarzyszenia. Żeby być zaliczonym jako członek, wystarczy, dajmy na to, jak oświadczają, comiesięczne wpłacanie np. 400 dolarów, wzamian restaurator otrzymuje piękny dyplom na piśmie. I, oczywiście, większość z nich zgadza się na tego rodzaju tranzakcje, gdyż w przeciwnym razie grożą im najróżniejsze awantury, w rodzaju wybijania szyb, rzucania bomb z gazem łzawiącym i t. p.

To rozhulanie się gangsteryzmu w Ameryce doprowadziło do tego, że władze postanowiły wytoczyć mu ostrą walkę. Znany na terenie Ameryki komisarz policyjny, Thoms E. Dewey, opracował specjalny plan akcji, która ma na celu wyniszczenie band gangsterskich. M. in. projektowane jest utworzenie w miastach specjalnych komitetów, które czuwałyby nad bezpieczeństwem mieszkańców i tępiły kryminalizm.

Okrutna choroba górników

wywołana przez drobne pyłki piasku lub kamienia

Silicosa — jest to choroba nie zbyt znana na szerokim świecie, ale zato szerzy ona niesłychane spustoszenie wśród tych wszystkich, którzy zatrudnieni są w kopalniach, przy przebijaniu tunelów oraz w kamieniołomach. Choroba ta wywołana jest przez drobne pyłki, piasku, kamienia, czy kwarcu, które zawierają drobniutką krzemionkę, docierającą do płuc ludzkich i niszczącą ją powoli. Choroba ta sama przez się nie jest śmiertelna, ale zazwyczaj kończy się przez pneumonję, tuberkulozę lub też nieżyt płuc, utrudnia bowiem dostawanie się do krwi odpowiedniej ilości tlenu.

Śmierć ludzi, którzy zapadają na Silicosę, następuje od 30 do 40 lat po ukazaniu się pierwszych symptomatów choroby. Cierpienie to rozpowszechnione jest szczególnie w Ameryce, a zwłaszcza w Kalifornji, gdzie prowadzonych jest szczególnie dużo przedsiębiorstw górniczych. W Ameryce również stawki ubezpieczeniowe dla górników dotkniętych Silicosą są znacznie wyższe, niż w innych przypadkach. Składki te, płacone zresztą przez przedsiębiorstwa, zostały ostatnio tak podniesione, że cały szereg właścicieli w obawie przed powstającym w ten sposób deficytem — wstrzymał pracę.

Trzeba przytem dodać, że istnieją okresy kiedy Silicosa występuje szczególnie gwałtownie. Zależy to najprawdopodobniej od warunków pracy. Np. w roku 1929 w Ameryce przy budowie tunelu w Wirginji 90 na 100 robotników zapadało na tę chorobę, która w tym wypadku postępowała w sposób niezwykle gwałtowny, a robotnicy, pozbawieni masek, wymierali gromadnie.

Podczas całej budowy zmarło na tę chorobę przeszło 500 górników. Istnieją więc tak straszne choroby zawodowe, że o ile robotnicy nie mają w tym wypadku odpowiednich warunków — giną masowo. I pomyśleć, że dzieje się to w XX stuleciu.

„Tong wara“

Wojna tongów w chińskich dzielnicach Ameryki

Chińscy emigranci, zamieszkujący większe miasta Ameryki, jak New York, Chicago, lub San Francisco, tworzą rozległe dzielnice, niechętnie odwiedzane nawet przez policję. Większość Chińczyków należy do sporej ilości tajnych organizacyj, zwanych tongami. Wzamian za pewne świadczenia, tong otacza opieką swych członków.

Solidarność tych organizacyj jest tak olbrzymia, że za krzywdę lub zniewagę wyrządzoną jednemu z członków, mścić się potrafi cały tong. Nic też dziwnego, że ruchliwe dzielnice chińskie stają się terenem częstych utarczek między członkami tajnych organizacyj. Wpewnej chwili ulice pustoszeją, kupcy pośpiesznie zamykają swoje sklepy, nieliczne grupki, kryjące się we wnękach bram, szepcą znaczące słowa „Tong wara“.

Kilka strzałów, czasem błyśnie nóż i nadjeżdżające samochodem patrole policyjne znajdują parę trupów, jeżeli ich dotąd przyjaciele nie zdążyli sprzątnąć, a sprawcy z reguły pozostają nieznani.

Pomimo aresztowań i niezbyt łagodnych metod policji amerykańskiej, nikt nie przyznaje się do winy i nigdy nawet śmiertelnie ranna ofiara nieporozumień między tajnemi organizacjami nie wyda swego przeciwnika.

Nawet dalsze szczegółowe dochodzenia nie dają najmniejszego rezultatu. Żaden Chińczyk białemu człowiekowi, nawet najbardziej przyjaźnie dla niego usposobionemu, nie wyjawi powodu zatargu ,ani tego, jacy członkowie, jakiego tonga brali w nim udział. To są ich „prywatne sprawy“...

Biada białemu, który nieopatrznie wtargnie na teren utarczki, napewno na drugi dzień policja znajdzie gdzieś na skraju ulicy trupa, bez żadnych papierów, czy innych śladów, mogących określić osobę zabitego.

Marmelada na czele

Fałszerstwo żywności na szerokim świecie

We wszystkich państwach są powołane do życia specjalne instytuty, które walczą z fałszowaniem środków żywności. Fałszerstwo to jest rozwinięte na wielką skalę i walka z niem jest bardzo trudna. Które ze środków żywności są najczęściej fałszowane?

Zestawienia sprawozdawcze z kilku państw wymieniają na pierwszem miejscu różne marmolady. Marmolada z moreli jest często robiona w połowie z jabłek. W ciastkach brak jaj zastępuje się często żółtą farbą. Tłuszcze są bardzo często fałszowane, do smalcu dodaje się łój wołowy, do masła margarynę.

Z korzeni najczęściej fałszuje się paprykę, szafran i pieprz. Konserwy jarzynowe fałszuje się przez dodawanie miedzi, aby utrzymać jaknajdłużej ich świeży wygląd o zdrowej barwie zielonej. Konserwy rybne fałszuje się przez dodawanie salicylu. Do miodu naturalnego dodaje się miód sztuczny, do mąki gips, do kawy słodowej jęczmień. Nie mówi się już o occie, mleku i t. p. Walka z fałszowaniem żywności jest niekiedy trudna, gdyż najbardziej wypróbowane środki chemiczne nie wystarczają.

HUMOR

POSŁUSZNE DZIECI.

— Dzieci! Wychodząc prosiłam was, żebyście nie zjadły swych jabłek przed moim powrotem do domu. A tymczasem widzę,, że jabłek już niema.

— Mamusiu! — odpowiada starszy synek — myśmy nie jedli swoich jabłek. Janek zjadł moje, a ja — jego jabłuszko.

NARZĘDZIE PRACY.

Pewien znany pisarz siada do pracy. Nagle jednak, rozejrzawszy się po biurku, woła do siostry:

— Co to za porządki! Zawsze, gdy zabrać się chcę do roboty, brak mi najważniejszych rzeczy.

— A czegóż ci znowu brak?

— Korkociąga.

Z Kasy Literackiej

Komitet Kasy Literackiej zajmował się na ostatniem swem posiedzeniu sprawami bieżącemi, do których należą przedewszystkiem podania o pożyczki i zapomogi.

Przynano: a) dwom członkom pożyczki i poręczone w sumie łącznej 700 zł.; b) jednemu członkowi zapomogę zwrotną 100 zł.; c) na pogrzeb 200 zł.; d) dwom członkom drobne jednorazowe zapomogi; e) wdowie po członku Kasy drobną zapomogę miesięczną na pół roku. Brak funduszów nie pozwolił Komitetowi udzielić zapomogi artyście i pisarzowi, nie należącemu do grona zrzeszonych. Przyjęto na członków Kasy przez balotowanie 4 osoby.

BAL KLUBU „WISŁA“

odbędzie się w dniu 1 lutego, w salonach Warsz. Tow. Łyżw. w Dolinie Szwajcarskiej przy ul. Szopena 3/11. Moc niespodzianek. 2 orkiesty.

Zygmunt Jurkowski 50)

Księżycowe interesy

Powieść

Na odgłos lamentu wytoczyła się z kuchni stara Marynia. Ulokowała w progu swą otyłą postać i wybałuszyła okrągłe oczy, w wyrazie martwe, jak u śniętej ryby. Widząc żałość swej pani, załamywała ręce, to znów ruchem bezradnym dotykała nalanego podbródka i wydawała ciche, świszczące pojęki — Ochś!... ochś!...

Paweł uspokajał panią Urszulę. Zakłopotany pochylał się nad nią i usiłując oderwać jej dłonie do twarzy, powtarzał łagodnie:

— No, nie płacz, nie płacz...

Prawdę mówiąc Paweł nie wywiązywał się należycie ze swych obowiązków i pani Urszula miała powody do płaczu, wprawdzie biegał zziajany po mieście i ślęczał po nocach, ale cóż, kiedy dawało to profit tak lichy, że starczyło go ledwie na wyżywienie. Nie upadł jednak na duchu, przeciwnie, ostatnio nawet widział przed sobą nowe perspektywy, gdy utulał ją w płaczu, czuł się. jak mały chłopczyk, który wyrządził krzywdę mamusi.

Ucieszyła się wreszcie i, podchlipując jeszcze, odwracała od niego głowę. Zobaczyła stojącą w progu Marynię i zwróciła się do niej ze złością:

— Poco Marynia, tu przyszła? Wołałam Marynię?

— Ojej... bo... myślałam, że znowu jakie nieszczęście...

— Nic się nie stało, niech Marynia wraca do kuchni!

Marynia postała jeszcze chwilę i odeszła. Po ostatnich wypadkach z Załkinem, straciła zaufanie do przyjaciół swej pani i odnosiła się do Pawła z rezerwą; zresztą nie zdawała sobie dokładnie sprawy z jego istnienia. Zwietrzały ze starości jej mózg, nie utrwalał już wrażeń dokładnie i Marynia często myliła Pawła z jakimś panem Karolkiem. Wkrótce żal pani Urszuli przeminął i oddalił się niby chmurka, która na chwilę zeciemniła słońce. Była młoda i nosiła w sobie niefrasobliwość, która nad smutkiem zawsze brała górę. Wieczorem oboje bawili się już w najlepsze. Wybrali się w doskonałych humorach do kina na amerykański rewjowy film. Po kinie poszli na kolację do kawiarenki, w której dawniej spotykali się potajemnie. Wróciwszy do domu, Paweł chciał zasiąść do pracy, ale pani Urszuli zebrało się na figle i postanowiła urządzić domowy spektakl. Zasiadła przed lustrem i zabrała się do charakteryzacji, chcąc upodobnić się do aktorki, która grała w filmie.

Narysowała brwi skośnie i przedłużyła linję rzęs, a usta pogrubiła jaskrawą pomadką, nadając im wyraz zmysłowy. Ponieważ filmowa artystka była prawie goła, pani Urszula, idąc za jej przykładem, zamknęła drzwi na klucz, rozebrała się i chodziła po pokoju nago. Wydobywała z szuflad kawałki materyj, różne błyskotki i pióra, poczem stawała przed lustrem i, przykładając je do ciała to tu, to tam, sprawdzała efekt. Gdy przystroiła się wreszcie, przyszły jej na myśl efekty świetlne, więc owinęła żarówkę czerwoną bibułką i wtedy dopiero przywołała Pawła. Idąc, układał w myśli tekst prospektu reklamowego, od czego właśnie go oderwała. Słysząc, że idzie, nastawiła patefon. Gdy stanął w progu, rozległy się dźwięki fokstrotta i pani Urszula kolorowa i mieniąca się niby rajski ptak, zaimprowizowała solowy taniec. Przegięła się zgrabnie, falowała rękami w powietrzu i przytupywała, spoglądając na Pawła z wesołem wyzwaniem. Ucieszył go ten widok; naiwny popis był nietylko dowodem wprawy tanecznej, ile zdrowia, które wróciło pani Urszuli. Niewiele myśląc, zaczął podskakiwać z nią razem, przyczem silił się na konstruowanie jakichś błazeńskich figur. Nagle pani Urszuli wpadła myśl:

— Wiesz co, przebierz się za apasza, wykonamy taniec apaszów!

— Doskonale!

Zaczęli się przebierać. Paweł usiadł przed lustrem i, przypalając nad zapałką korek, wymalował sobie czarne wąsiki, a szczęki przysmolił zlekka dla zaimitowania niegolonego zarostu, czerwoną pomadką do ust przeciągnął przez czoło szramę.

— To cięcie nożem. Rudy Dick dźgnął mnie w Marsylji — wyjaśnił.

— A o kogóż to wam poszło łobuzy? — spytała ze śmiechem, wciągając czarne pończochy.

— Nie udawaj, że nie wiesz, cholero! — mruknął groźnie, wczuwając się w rolę apasza.

Oboje zaczęli się śmiać. Pani Urszula nie mogąc znaleźć w szafie odpowiedniego stroju, pobiegła pożyczać sukien od Maryni. Wróciła, niosąc z triumfem czerwoną bluzkę i kraciastą kieckę.

— Ach, to będzie cudowne! — zachwycała się — ale nie patrz teraz! — prosiła, kryjąc się za parawanem.

Paweł wyglądał, jak sutener. Wdział marynarkę do góry podszewką, wystrzępiona była na łokciach, co w tym wypadku dało dobry efekt. Na piękną fryzurę, zaczesaną „w ząbek“, włożył niedbale cyklistówkę, a szyję owiązał czarnym szalikiem.

Po chwili zza parawanu wysunęło się dziewczę „importowane z zaułków Marsylji“. Rozwichrzona czupryna, brwi grubo uczernione węglem, wzrok dziki, „suknia plugawa“. Podparła się pod boki i kroczyła leniwie, przeginając się w biodrach. W ustach żarzył się krótki ogarek. Kiwnęła na niego, mrużąc jedno oko.

— No, co, kochanie, pójdziemy razem? — spytała, naśladując przepity głos dziewki.

— Możemy, najpierw, daj się „sztachnąć“*) — mruknął, wyjmując jej z ust papierosa.

Nie mogąc utrzymać powagi, parsknęli jednocześnie.

— Wiesz, świetnie wyglądasz, zupełna „Mańka“! — zaśmiał się Paweł.

— A i ty mógłbyś zarżnąć kogo w ciemnej ulicy! Czekaj, zaraz zrobimy taniec — nakręciła patefon i nastawiła „Valse Chaloupe“ — tańczyłam to kiedyś, jako fortancerka — dodała.

Wiedząc o tem, że „taniec apaszów“ polega na okazywaniu damie grubiaństwa, Paweł schwycił panią Urszulę jedną ręką wpół, drugą złapał za włosy i przegiął jej głowę wtył. Zrobił to jednak lekko tak, żeby ją nie bolało; toteż zdziwił się, gdy rzekła tonem rozczarowania:

— Ale ręce masz jak z galarety.

— Dlaczego? — spytał puszczając ją z uścisku.

*) Zaciągnąć się dymem.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie D. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA